Pozdrawiamy delegatów na IV Wojewódzką Konferencję Partyjną

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się! * A

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IV. Nr 245 (969) BIAŁYSTOK, 16–17 października 1954 r. Cena 20 gr

Przed wyborami do rad narodowych

CHŁOPI BIAŁOSTOCCY WYBIERAJĄ *gromadzkie komitety Frontu Narodowego*

Już w 23 siedzibach przyszłych gromadzkich rad narodowych w pow. hajnowskim odbyły się wybory do gromadzkich komitetów Frontu Narodowego. W zebraniach wyborczych uczestniczyła duża ilość mieszkańców okolicznych wsi, którzy z wielkim zainteresowaniem słuchali referatów omawiających uchwałę rządu o nowym podziale administracyjnym, ordynację wyborczą oraz zadania stojące przed gromadzkimi komitetami Frontu Narodowego w związku z wyborami do nowych rad narodowych.

Liczne wypowiedzi mieszkańców wsi pow. hajnowskiego, którzy brali udział w zebraniach gromadzkich komitetów Frontu Narodowego dotyczące dotychczasowych osiągnięć naszej władzy ludowej oraz szeroko omawiające programy poszczególnych gromadzkich komitetów Frontu Narodowego, świadczą o wielkim zainteresowaniu szerokich rzesz pracującego chłopstwa żywotnymi sprawami ich wsi.

Na przykład ob Jan Skipko z gromady **Dubiny** powiedział, że tylko dzięki pomocy władzy ludowej mogła powstać w ich gromadzie spółdzielnia produkcyjna, w której chłopi wspólną pracą budują coraz dostatniejsze i kulturalniejsze życie.

W gromadzie **Dubicze Cerkiewne** na zebraniu Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego zabrał m. in. głos kierownik miejscowej szkoły Jan Szczerba. Porównał on obecny rozwój szkolnictwa w swojej gromadzie ze stanem przedwojennym. Otóż przed wojną dzieci nielicznych tylko chłopów z gromady Dubicze Cerkiewne chodziły do szkoły oddalonej od ich wsi o parę kilometrów, gdyż w gromadzie nie było wcale szkoły. Dzisiaj w Dubiczach Cerkiewnych jest 7-klasowa szkoła, do której chodzą wszystkie dzieci w gromadzie.

W wielu gromadach chłopi biorący udział w zebraniach Gromadzkich Komitetów Frontu Narodowego żywo dyskutowali nad sprawą rozmieszczenia siedzib gromadzkich rad narodowych, sposobem administrowania prezydiów GRN i nad obowiązkami członków gromadzkich rad narodowych.

We wszystkich tych gromadach odbyły się już także pierwsze plenarne posiedzenia Gromadzkich Komitetów Frontu Narodowego, na których ukonstytuowały się prezydia komitetów Frontu Narodowego. (zm)

★ „Tydzień na świecie" *czytaj na str. 2*

DELEGACJA rządowa ZSRR z pierwszym zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów i ministrem spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowem na czele, która przebywała w NRD w związku z uroczystościami pięciolecia Republiki, odwiedziła okręg Karl Marx — Stadt.

***NA ZDJĘCIU:** min. Mołotow w rozmowie z górnikami w czasie zwiedzania kopalni „Glückauf".*

Fot. — CAF

III Plenum CRZZ *omówiło zadania zw. zawodowych*

W OBLICZU WYBORÓW DO RAD NARODOWYCH

WARSZAWA. — W dniu 14 bm. odbyło się w Warszawie III Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych. Obrady Plenum poświęcone były omówieniu współpracy związków zawodowych z radami narodowymi, a w szczególności obecnym zadaniom w okresie przedwyborczym. Referat na ten temat wygłosił przewodniczący CRZZ Wiktor KŁOSIEWICZ. (Streszczenie referatu zamieściliśmy w poprzednim numerze).

Dyskusja, która wywiązała się nad referatem, dotyczyła dwóch głównych zagadnień omówionych przez W. Kłosiewicza — współpracy związków z radami narodowymi oraz zadań ruchu związkowego w okresie kampanii wyborów do rad.

Poszczególni dyskutanci z naciskiem podkreślali potrzebę ścisłego powiązania się związków zawodowych już obecnie z radami, czynniejszego udziału w pracach poszczególnych komisji rad, przedstawiania radom i rozwiązywania wspólnie z radami postulatów ludzi pracy.

Po zakończeniu dyskusji Plenum powzięło uchwałę, zatwierdzającą referat przewodniczącego CRZZ jako wytyczną dla dalszej działalności.

PREMIER NEHRU *wyjechał do Chin*

DELHI. — Dnia 15 bm. premier Indii Nehru opuścił Delhi udając się samolotem z wizytą do Chińskiej Republiki Ludowej. Premierowi Nehru towarzyszą: jego córka — I. Gandhi oraz sekretarz generalny ministerstwa spraw zagranicznych Indii N. Pillai.

Na lotnisku premiera Nehru żegnali: prezydent Indii Rażendra Prasad, ministrowie, członkowie korpusu dyplomatycznego, członkowie delegacji handlowej Chińskiej Republiki Ludowej i inne osobistości.

W drodze do Pekinu premier Nehru zatrzyma się w Rangunie, Vien-Tianie i Hanoi.

KOREAŃSKA DELEGACJA RZĄDOWA przybyła do Warszawy

WARSZAWA. — W dniu 14 bm. przybyła do Warszawy, na zaproszenie Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, delegacja rządowa Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, która uczestniczyła w Berlinie w uroczystościach Święta Narodowego 5 rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, z zastępcą Przewodniczącego Gabinetu Ministrów Pak Ywanem na czele.

Delegację witali na lotnisku członkowie Rządu z wiceprezesem Rady Ministrów inż. Tadeuszem Gede na czele oraz przedstawiciele Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Na lotnisku obecny był również kierownik Ambasady Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w Polsce Coj Won-jen wraz z członkami Ambasady.

Jak budować więcej i taniej radzili budowlani Białegostoku

Wczoraj w Białymstoku odbyła się konferencja partyjno-ekonomiczna robotników budowlanych Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego. W konferencji wziął udział minister Budowy Miast i Osiedli tow. Piotrowski, kierownik Wydziału Ekonomicznego KW PZPR tow. Juchnicki i dyrektor Centralnego Zarządu Budownictwa Mieszkaniowego — Północ tow. Langner.

W roku bież. białostockie ZBM uzyskało znaczne osiągnięcie w realizacji swych planów produkcyjnych wysuwając się do szeregu przodujących w kraju zjednoczeń. Niemniej — a wykazała to konferencja — w pracy białostockiego ZBM przejawia się dotychczas wiele poważnych braków.

W toku ożywionej dyskusji — robotnicy, majstrowie, inżynierowie, kierownicy budów wskazywali na duże możliwości potanienia kosztów w budownictwie miejskim.

Na zakończenie konferencji, uczestnicy obrad podjęli uchwałę zawierającą wytyczne i sposoby obniżenia kosztów własnych budowy.

Do komitetów Frontu Narodowego weszli najlepsi ludzie

W ogromnej większości gromad województwa, które będą w przyszłości siedzibami nowych rad gromadzkich, zostały już powołane do życia gromadzkie komitety Frontu Narodowego. W niewielkiej już tylko ilości gromad powoływanie komitetów jeszcze trwa.

W skład nowopowstałych komitetów weszli najlepsi ludzie z gromad, którzy swoją postawą, wykonywaniem obowiązków wobec państwa, pracą społeczną zasłużyli na to.

Do gromadzkiego komitetu Frontu Narodowego w Łubinie Kościelnym (pow. bielski) powołano 25 osób, między którymi znaleźli się tacy ludzie, jak znany nowator — miczurinowiec Romuald Sarnacki z Koszewa i sołtys tejże gromady Franciszek Borowski, którzy to pierwsi w powiecie wprowadzili w swej wsi nowe metody uprawy ziemi, jak siew krzyżowy i kwadratowo-gniazdowe sadzenie ziemniaków, dziś masowo stosowane w Koszewie prawie przez wszystkich zamieszkałych tam chłopów.

W skład komitetu powołano także młodego felczera, Alinę Cywińską, kierownika Gminnego Ośrodka Zdrowia w Łubinie Kościelnym, odznaczającą się sumienną i troskliwą pracą, kilkakrotnie opisywaną na łamach naszej „Gazety".

Do komitetu tego weszli też młodzi nauczyciele — ZMP-owcy, jak Zbigniew Szczęśniak, czy Danuta Owianiuk oraz wielu chłopów ZSL-owców, bezpartyjnych i członków naszej partii.

Podobnie na zebraniach gromadzkich w Wyszkach, Śnieżkach, Moskiewcach, Holonkach, Pasynkach, Hańckach i wielu innych do komitetów Frontu Narodowego wybrano najlepszych, przodujących ludzi. (jl)

Huragan nad Haiti i Gwatemalą

NOWY JORK. — Nad Haiti i Gwatemalą przeszedł gwałtowny huragan połączony z ulewnymi deszczami.

Setki osób poniosło śmierć.

● Trzeba zakończyć dostawy przed nadejściem mrozów

W 100% wykonał już powiat Mońki całoroczny plan skupu ziemniaków

W większości powiatów naszego województwa planowy skup ziemniaków przebiega dosyć pomyślnie. Do dnia 14 bm. — według meldunków WZGS — wojewódzki plan skupu ziemniaków wykonaliśmy w 79,2 proc., przy czym na czoło wysunął się POWIAT MONIECKI, który plan skupu wykonał w dniu 14 bm. w 105,5 proc.

Tuż za Mońkami uplasowały się powiaty Augustów (95,1 proc.) i Kolno (91 proc.)

Niezadawalająco przebiega skup ziemniaków w powiatach północnych które poważnie odstają. Dotyczy to zwłaszcza powiatu gołdapskiego, który wykonał dotychczas plan skupu ziemniaków zaledwie w 35,3 proc. W powiatach tych należy więc wzmóc poważnie pracę uświadamiającą wśród chłopów, by jak najszybciej podciągnąć je do poziomu powiatów przodujących.

Choć skup ziemniaków na ogół przebiega dość dobrze, nie wolno tym się uspakajać. Musimy pamiętać, że prócz skupu ziemniaków na eksport do innych województw potrzebujemy jeszcze zakupić ponad 20.000 ton na potrzeby wewnętrzne województwa. Dlatego też musimy jeszcze bardziej nasilić tempo dostaw, aby plan został zrealizowany jeszcze przed nadejściem mrozów.

Przekroczyli plany zasiewów

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Szostakowie nie ograniczyli się tylko do wykonania tegorocznych planów zasiewów jesiennych, ale wykorzystując ukryte rezerwy przekroczyli te plany.

Zaplanowano na przykład zasiać 15 ha pszenicy, a zasiano 17 ha. Żyta planowano 19 ha, zasiano natomiast 22 ha.

Wykonano również dużo więcej orek zimowych niż w latach ubiegłych

Osiągnięcia te są wynikiem dobrej organizacji i wysokiej dyscypliny pracy wszystkich członków spółdzielni.

PIOTR GIERASIMUK
korespondent

Budowa huty „Warszawa"

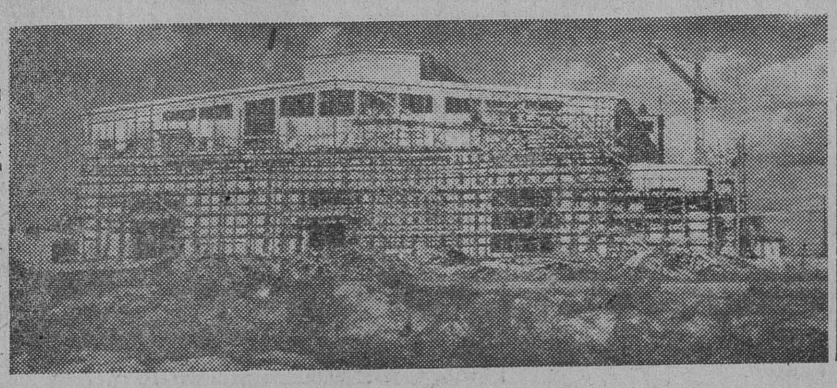

Na młocińskich błoniach pod Warszawą na powierzchni kilku kilometrów kwadratowych budowana jest nowoczesna huta stali szlachetnych „Warszawa".

NA ZDJĘCIU fragment budowy bloków warsztatów remontowych.

CAF — fot. Szyperko

TYDZIEŃ na świecie

Co jest jednym z warunków normalizacji stosunków na Dalekim Wschodzie? Położenie kresu okupacji przez wojska USA integralnej części terytorium chińskiego — wyspy Taiwan, położenie kresu korsarstwu bandy czangkaiszekowskiej.

Światowa opinia publiczna z pełnym zrozumieniem przyjęła pismo, skierowane do ONZ przez Chiny Ludowe, pismo, w którym premier Czou En-lai z całą stanowczością stwierdza, że wyzwalając Taiwan naród chiński broni nie tylko suwerenności, jedności i integralności terytorialnej Chin, lecz również pokoju i bezpieczeństwa w Azji i na całym świecie. Pismo wzywa ONZ do położenia kresu agresywnym aktom rządu USA, ingerującego w wewnętrzne sprawy Chin, do zażądania od rządu USA wycofania wszystkich amerykańskich sił zbrojnych z Taiwanu.

Słuszne żądanie 600-milionowego narodu chińskiego, który nie może pozwolić na to, by część jego terytorium była okupowana przez obce siły zbrojne i była wykorzystywana dla przygotowania agresji, mają pełne poparcie wszystkich narodów świata, pełne poparcie całego obozu pokoju i socjalizmu.

Niewzruszony sojusz

Słuszne żądania Chin Ludowych mają pełne poparcie Związku Radzieckiego, co znalazło wyraz m. in. w czasie rokowań radziecko - chińskich, które toczyły się ostatnio. Opublikowany w wyniku tych rokowań komunikat daje analizę sytuacji międzynarodowej, podkreślając m. in. konieczność położenia kresu dalszej okupacji Taiwanu przez amerykańskich agresorów.

Ten doniosły dokument, jakim jest komunikat w sprawie radziecko - chińskich rokowań, raz jeszcze potwierdza całkowitą jedność poglądów obu wielkich mocarstw, raz jeszcze potwierdza niewzruszalność sojuszu tych dwóch mocarstw, liczących łącznie ponad 800 milionów ludności.

Zarówno deklaracja w sprawie stosunków radziecko - chińskich, jak i komunikaty donoszące o podpisaniu szeregu bardzo ważnych umów dają pełny obraz nowego typu stosunków między krajami obozu pokoju i socjalizmu. Stosunków opartych na zasadach wzajemnego poszanowania interesów, wzajemnego zaufania, wzajemnego poszanowania suwerenności i braterskiej pomocy.

Jak należało się spodziewać, wiadomość o rokowaniach radziecko - chińskich i o ich wynikach przyjęta została w kołach imperialistycznych ze zgoła nieukrywanym zaniepokojeniem, rozgoryczeniem i zawodem. Zawodem? Tak, zawodem, gdyż jest publiczną tajemnicą, że nie od wczoraj mocarstwa imperialistyczne w skrytości ducha marzyły o poróżnieniu ZSRR i Chin Ludowych, a przynajmniej o osłabieniu współpracy i przyjaźni pomiędzy tymi dwoma wielkimi mocarstwami.

Stąd w prasie kapitalistycznej tego rodzaju stwierdzenia jak: **„Dyplomaci państw zachodnich są przerażeni rozmachem współpracy radziecko - chińskiej" (AFP), „Konsternacja wśród tych, którzy w rachubach swych pragnęli przeciwstawić Chiny Ludowe Związkowi Radzieckiemu. Cóż mogą zdziałać manewry i intrygi przeciwko tak potężnemu, jednolitemu frontowi?"** („Combat") itd. itd.

Dlaczego się gorączkują

W tym samym czasie, gdy w ONZ minister Wyszyński wskazuje drogę ku powszechnemu rozbrojeniu, gdy w Berlinie minister Mołotow wskazuje drogę ku pokojowemu uregulowaniu problemu niemieckiego, a w Pekinie przedstawiciele rządów ZSRR i Chin Ludowych wskazują drogę do normalizacji stosunków na Dalekim Wschodzie, w stolicach zachodnio - europejskich i w jednej ze stolic zaatlantyckich, nieprzerwanie trwają gorączkowe zabiegi, zmierzające do wskrzeszenia siły najgroźniejszej dla pokoju — siły militaryzmu niemieckiego.

Skąd ta gorączkowość? Człowiek pewny siebie nigdy się przecież nie gorączkuje. Chodzi właśnie o to, że wskrzesiciele militaryzmu niemieckiego, ci, którzy już dziś mówią, że armia zachodnio - niemiecka nie może być skrępowana liczbą 500 tysięcy żołnierzy (jak to przewidują uchwały londyńskie), wcale nie są pewni siebie i bardzo boją się, by ich plany nie wzięły w łeb.

Wbrew pozorom, na pewno nie pocieszyła ich ostatnia debata we francuskim Zgromadzeniu Narodowym. Wprawdzie rząd Mendes - France'a otrzymał votum zaufania, które postawił w związku ze swym sprawozdaniem z konferencji londyńskiej. Jednak udzielenie przez burżuazyjną większość parlamentu Mendes - France'owi upoważnienia do dalszego prowadzenia rokowań wcale nie oznacza, że nastąpi ratyfikacja londyńskich układów. Przede wszystkim liczba przeciwników wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego nie tylko we Francji się nie zmniejsza, ale stale się zwiększa. A ponadto pozostaje jeszcze bardzo wiele szczegółów do opracowania, i jak to wskazuje prasa, właśnie te szczegóły będące w swojej istocie bardzo ważne, mogą spowodować powstanie nowych trudności na drodze forsowanych przez USA układów.

I pistolet nie pomaga

Prasa amerykańska zdaje sobie sprawę, że przeforsowanie układów londyńskich nie będzie we Francji łatwym zadaniem. I tak np. dziennik „New York Times" pisze: **„Nigdy żaden narzeczony, prowadzony pod pistoletem do ołtarza nie ociągał się bardziej, aniżeli Francja, akceptując wejście Niemiec do zachodniego sojuszu wojskowego".**

Czyżby tylko Francja była tym ociągającym się narzeczonym, którego nie można zaciągnąć do ołtarza, gdzie czeka umundurowany Wehrmacht hitlerowski? Nie tylko. I tak np. ostatnie wydarzenia w Niemczech zachodnich świadczą nader wymownie o tym, że politykom waszyngtońskim przybywają i przybywać będą nowe trudności przy realizacji ich planów wskrzeszenia niemieckiego militaryzmu. I to trudności w kraju, który do niedawna uważany był przez Waszyngton za idealnego sojusznika. Chodzi o Niemcy zachodnie.

By nie być gołosłownym, przypomnijmy fakty. Adenauer został po powrocie z Londynu wręcz ozięble przyjęty przez boński Bundestag. Partia socjaldemokratyczna (SPD), ciesząca się poważnymi wpływami w Niemczech zachodnich, zdecydowanie wypowiedziała się przeciwko londyńskim uchwałom, a za rokowaniami z ZSRR w sprawie pokojowego zjednoczenia Niemiec.

Trzeci kongres zachodnio - niemieckich związków zawodowych przytłaczającą większością głosów zajął podobne co SPD stanowisko. Wszystkie te fakty wymownie świadczą o radykalnych zmianach, jakie nastąpiły i nadal następują w Niemczech zachodnich.

Zaiste przed niełatwym zadaniem stoją wrogowie pokoju — skoro nawet w kraju, który upatrzyli sobie na główną bazę agresji, plany ich natrafiają na wciąż rosnący opór społeczeństwa.

TADEUSZ GUMOWSKI

Przyjaźń i braterska pomoc Związku Radzieckiego i Chin umacnia pokój na świecie

Delegacja rządowa ZSRR opuściła Pekin

PEKIN. — 13 bm. opuściła Pekin radziecka delegacja rządowa, która bawiła w Chinach z okazji obchodu piątej rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej.

Na lotnisku pekińskim, udekorowanym flagami państwowymi Chińskiej Republiki Ludowej, ZSRR i krajów demokracji ludowej, żegnali przewodniczącego delegacji radzieckiej, pierwszego sekretarza Komitetu Centralnego KPZR i członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR **N. S. Chruszczowa**, pierwszego zastępcę Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR **N. A. Bułganina**, zastępcę Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR **A. I. Mikojana** i innych członków delegacji — sekretarz KC KP Chin i zastępca Przewodniczącego Chińskiej Republiki Ludowej **Czu Teh**, sekretarz KC KP Chin i przewodniczący Stałego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych **Liu Szao-tsi**, sekretarz KC KP Chin i premier Rady Państwowej **Czou En-lai** oraz inne osobistości. Obecny był również korpus dyplomatyczny. Kompania honorowa oddała honory odjeżdżającej delegacji radzieckiej. Odegrano hymny państwowe ZSRR i Chińskiej Republiki Ludowej.

Przewodniczący radzieckiej delegacji rządowej **N. S. Chruszczow** wygłosił na lotnisku następujące przemówienie:

Przemówienie tow. N. Chruszczowa

— Drodzy towarzysze, kochani przyjaciele!

Opuszczając sławną stolicę Chińskiej Republiki Ludowej — Pekin, delegacja nasza poczytuje sobie za obowiązek wyrazić głęboką wdzięczność za ogromną uwagę i serdeczną gościnność, z jaką spotykała się wszędzie.

Te szczere uczucia miłości i szacunku przyjmujemy naturalnie jako jeden z przejawów braterskiej przyjaźni między naszymi wielkimi narodami, nierozerwalnego sojuszu między Chińską Republiką Ludową, a ZSRR. Ta owocna przyjaźń rozwija się i umacnia coraz bardziej z dnią na dzień. Minione pięciolecie dowiodło, że im mocniejsza jest nasza przyjaźń i braterska pomoc wzajemna, tym silniejsze stają się Chińska Republika Ludowa i ZSRR, tym potężniejszy jest obóz pokoju, demokracji i socjalizmu. W ciągu pięciu lat swego pokojowego rozwoju Chińska Republika Ludowa pod wypróbowanym kierownictwem Komunistycznej Partii Chin odniosła doprawdy wspaniałe sukcesy. Widzieliśmy to wszędzie podczas naszego pobytu w Chinach. Naród chiński jest dzisiaj tak zespolony, jak nigdy dawniej. Wzmacnia on swe ludowe państwo z niesłabnącym entuzjazmem, przeobrażając na zasadach demokratycznych całe życie kraju.

Zwycięstwa, które odniósł i odnosi naród chiński, zdążając drogą przeobrażeń socjalistycznych, są zwycięstwami całego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, albowiem wzmocnienie Chińskiej Republiki Ludowej i wzrost jej sił oznacza jednocześnie wzrost naszych wspólnych sił, przyczynia się do zapobieżenia groźbie wojny.

Można stwierdzić z zadowoleniem i radością, że podczas krótkiego pobytu naszej delegacji w Chińskiej Republice Ludowej powzięte zostały w atmosferze jak największego zrozumienia wzajemnego decyzje we wszystkich omawianych sprawach, przy czym zawarto porozumienia mające na celu dobro i szczęście narodów Chińskiej Republiki Ludowej i ZSRR, dalszy rozwój i zacieśnienie naszej niewzruszonej przyjaźni, umocnienie pokoju na całym świecie. Porozumienia te opierają się na zasadach głębokiego, wzajemnego szacunku, braterskiej troskliwości i pomocy wzajemnej. Dlatego też powitają je z wielkim zadowoleniem narody Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej, które opierają swe stosunki z innymi narodami na całkowitym poszanowaniu żywotnych interesów tych narodów. Wymiana poglądów, nasza wspólna, owocna praca raz jeszcze wykazały, że między ZSRR, a Chińską Republiką Ludową panuje całkowite zrozumienie wzajemne co do wszystkich spraw naszego dalszego rozwoju, co do wszystkich zagadnień międzynarodowych.

Opuszczając Pekin stwierdzam, że z jeszcze większym zdecydowaniem kontynuować będziemy nasze wspólne dzieło zmierzające do rozkwitu naszych krajów, do dalszego rozwoju wielkiej przyjaźni ZSRR i Chińskiej Republiki Ludowej, do umocnienia całego potężnego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

Niech żyje nasz wieczny i wypróbowany przyjaciel i brat — wielki naród chiński!

Niech żyje i rozkwita braterstwo i przyjaźń między narodami Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej — potężny czynnik pokoju na całym świecie!

Pożegnanie radzieckiej delegacji rządowej odbyło się w atmosferze wielkiej serdeczności.

Dyskryminacja władz USA wobec korespondentki „Trybuny Ludu"

NOWY JORK. — Stały delegat PRL w ONZ, minister Henryk Birecki wystosował do sekretarza generalnego ONZ list następującej treści:

„Mam zaszczyt zwrócić Pańską uwagę na następujący wypadek jaskrawej dyskryminacji ze strony władz Stanów Zjednoczonych wobec dziennikarki polskiej akredytowanej przy ONZ na okres IX sesji Zgromadzenia Ogólnego.

W końcu sierpnia redakcja dziennika polskiego „Trybuna Ludu" zwróciła się do Departamentu Informacji Narodów Zjednoczonych z prośbą o akredytowanie Eddy Werfel jako korespondentki tego dziennika na IX sesję Zgromadzenia Ogólnego. Po interwencji Departamentu Informacji Narodów Zjednoczonych u władz amerykańskich, mogłem poinformować E. Werfel w dniu 2 października, że jej wiza wjazdowa będzie do dyspozycji w konsulacie Stanów Zjednoczonych w Warszawie. 6 października E. Werfel została poinformowana przez konsulat USA w Warszawie, że może otrzymać wizę. W konsulacie USA w Warszawie oświadczono E. Werfel, że wiza udzielona jej będzie pod warunkiem, że podpisze deklarację zobowiązującą ją m. in. do nieopuszczania granic Nowego Jorku podczas swego pobytu w USA.

Po przybyciu do Nowego Jorku w dniu 10 października, E. Werfel została zatrzymana przez prawie całą godzinę na lotnisku. Urzędnik załatwiający sprawy paszportów i wiz oświadczył, że gdyby nie specjalna interwencja, nie dopuszczono by jej do Stanów Zjednoczonych. Wobec tego — jak oznajmił on dalej — pani Werfel pozostać może w Stanach Zjednoczonych jedynie „na specjalnych warunkach", po czym wręczył jej list i mapę, których fotokopie załączam, ograniczające jej swobodę ruchów w Nowym Jorku do części wyspy Manhattan. Restrykcja ta ogranicza jej ruchy w stopniu o wiele większym, aniżeli informował Eddę Werfel konsulat Stanów Zjednoczonych w Warszawie".

Numer 365884 wylosował 5 tys. zł

na losowaniu NPRSP w dniu 14 października

Zł 5.000

Nr 365884

Zł 1.000

Nr 50782 472567 816675 833251

Zł 500

Nr 49105	62338	62815	121100
182425	210383	210389	386196
387269	395404	505126	529555
529557	607807	611403	771563
771567	771568	784337	795393
801651	816673	826788	875499
881224	906651	958104	958192

Ponadto wylosowano 51 premii po zł 250 oraz wiele premii po zł 150.

Nauka języka rosyjskiego przez radio

W poniedziałek 18 października br. Polskie Radio rozpoczyna nowy kurs języka rosyjskiego. Lekcje będą nadawane w poniedziałki i środy o godz. 7.45 w programie I i powtarzane w środy i piątki o godz. 22.00 również w programie I. Wkładki ze skrótami lekcji będą się ukazywały jako bezpłatny dodatek do tygodnika „Radio i Świat". Pierwsza wkładka zawierająca alfabet rosyjski oraz skrót dwóch pierwszych lekcji ukazała się w nr 41 tygodnika „Radio i Świat".

Obrady Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK. — W dalszym ciągu dyskusji nad sprawą rozbrojenia i zakazu broni masowej zagłady przemawiali na posiedzeniu Komisji Politycznej w dniu 14 bm. przedstawiciele Belgii, Jugosławii i Filipin.

Przedstawiciel Belgii podkreślił, że ostatnio zarysowała się tendencja uzgodnienia stanowisk w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej. Mówca stwierdził także z zadowoleniem, że atmosfera pracy Komisji Rozbrojeniowej uległa poprawie, m. in. dzięki propozycjom Związku Radzieckiego.

Delegat Jugosłowiański podkreślił, że propozycje radzieckie stwarzają realne perspektywy osiągnięcia porozumienia w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu stosowania broni jądrowej.

Przedstawiciel Filipin ponownie wystąpił z propozycją utworzenia „grupy roboczej", która zajęłaby się uzgodnieniem poglądów i propozycji złożonych przez różne delegacje.

ZAKOŃCZENIE DEBATY NAD SKARGĄ BURMY

NOWY JORK. — W dniu 14 bm. Specjalna Komisja Polityczna zakończyła debatę ogólną nad skargą Burmy przeciwko agresji band kuomintangowskich i przystąpiła do dyskusji nad projektem rezolucji w tej sprawie, złożonej 13 bm. przez 10 krajów.

BANDYCI Z TAIWANU napadli już 111 statków

PEKIN. — Jak podaje Agencja Nowych Chin, w okresie od września 1949 do października 1954 roku miało miejsce 111 wypadków zatrzymania, ograbienia i ostrzeliwania z dział i karabinów maszynowych przez bandy czangkaiszekowskie obcych statków u wybrzeży Chin i na otwartym morzu.

Z tych 111 ataków 83 przypada na statki angielskie, 15 — na statki panamskie, 2 — na statki polskie i 2 — na greckie oraz po jednym — na statki ZSRR, Norwegii Niemiec zachodnich, Holandii, Danii i Włoch.

Amerykanie brali bezpośredni udział w tej pirackiej akcji.

TAIWAŃSKIE POGRÓŻKI

V. Weisskopf — („Dikobraz")

IV Wojewódzka Konferencja Partyjna

Stanisław Brodziński

I sekretarz KW PZPR w Białymstoku

Dziś w Białymstoku rozpoczyna obrady IV Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza. Wezmą w niej udział najlepsi aktywiści partyjni naszego województwa, aby omówić najważniejsze zagadnienia działalności organizacji partyjnych, aparatu państwowego i gospodarczego. Zadaniem IV Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej jest ocenienie wkładu białostockiej organizacji partyjnej w realizację uchwał II Zjazdu partii.

Właśnie fakt, że konferencja nasza odbywa się w pół roku po podjęciu przez II Zjazd partii historycznych uchwał, a w trzy miesiące po II Plenum Komitetu Centralnego, po ogłoszeniu uchwały Rady Państwa o wyborach do rad narodowych – nadaje naszym obradom specjalne znaczenie, przypomina nam szczególną wagę chwili, w której się zbieramy, aby nakreślić sobie zadania w dalszej działalności.

Rozpoczynająca się dziś konferencja posiada więc ogromne znaczenie dla każdej organizacji partyjnej i dla każdego członka partii: obok przeglądu osiągnięć organizacji partyjnych da krytyczną ocenę naszych wysiłków w realizacji stojących przed nami zadań, wytyczy dalsze zadania w dziedzinie pracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej, zadania, których realizacja będzie obowiązkiem wszystkich członków i kandydatów partii naszego województwa, wszystkich instancji i organizacji partyjnych. Konferencja dokona ponadto wyboru nowych władz wojewódzkiej organizacji partyjnej.

Ale nie tylko w życiu wojewódzkiej organizacji partyjnej jest doniosłym wydarzeniem Wojewódzka Konferencja Partyjna. Jest ona wydarzeniem również dla mas bezpartyjnych, którym nie jest przecież obojętne, jak pod kierownictwem partii realizowane są uchwały II Zjazdu, zadania szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących w naszym kraju.

IV Wojewódzka Konferencja Partyjna województwa białostockiego odbywa się w okresie, kiedy mieszkańcy Białostocczyzny szczególnie gorąco objawiają swe uczucia przywiązania do partii i władzy ludowej. W czasie przed i po II Zjeździe partii nastąpiła wielka aktywizacja mas pracujących województwa białostockiego. Wyrazem jej jest olbrzymi zryw ludności pracującej, szczególnie na wsi. Świadczy o nim rozwój współzawodnictwa w zakładach pracy, imponujące czyny, które swoim zasięgiem ogarnęły dziesiątki tysięcy pracujących chłopów Białostocczyzny. Ogromne rozmiary robót melioracyjnych, drogowych, przy urządzaniu siedzib nowych gromadzkich rad narodowych dokonanych pracą społeczną – to dowód zaufania, jakim dziś białostocki chłop pracujący darzy partię i władzę ludową.

Nie ulega wątpliwości, że te uczucia przywiązania i zaufania do partii, w ocenie polityki partii i rządu – budziła i budzi codzienna praca uświadamiająca, prawda o konkretnych sukcesach naszego budownictwa. Wielki wpływ na to wywiera również rozwój sytuacji międzynarodowej, który unaocznia wszystkim ludziom na świecie siłę i potęgę obozu pokoju i socjalizmu oraz słuszność jego polityki zmierzającej do utrwalenia pokoju na świecie.

O tych zmianach w świadomości mas, o ich nastrojach, będzie mówić nasza konferencja. Jej zadaniem jest odpowiedzieć na pytanie: jak dalej ulepszyć naszą pracę propagandową, naszą agitację, aby jeszcze skuteczniej mobilizować ludzi pracy do wielkich czynów, do porywających zadań naszego budownictwa socjalistycznego w mieście i na wsi, w jaki sposób jeszcze goręcej rozpalać serca i umysły ludzkie do walki o ostateczną likwidację wiekowego zacofania naszego województwa, pozostawionego nam przez rządy kapitalistów i obszarników, do walki, aby życie każdego człowieka pracy stawało się coraz dostatniejsze i kulturalniejsze.

A w walce tej stoją przed nami jeszcze poważne zadania. Zadania te powinna wytyczyć nasza konferencja, a powinny one iść po linii zabezpieczenia realizacji historycznych uchwał II Zjazdu partii i II Plenum Komitetu Centralnego.

Prawdą jest, że wiele już zrobiliśmy w naszym województwie w celu zwiększenia zbiorów i rozwoju hodowli. W roku bieżącym osiągnęliśmy największą w historii Białostocczyzny wydajność z hektara. Coraz więcej krów wypasa się na naszych łąkach, zapewniając coraz większe ilości mleka dla ludzi pracy, coraz więcej dostarczamy mięsa. Ale jeszcze daleko nam do osiągnięcia poziomu przodujących w rolnictwie województw, do uzyskania równych im wskaźników wydajności z hektara czy obsady zwierząt gospodarskich na 100 hektarów.

Wiele dokonaliśmy w naszym województwie w celu likwidacji odłogów i ugorów. Ale potrzeba jeszcze dużego wysiłku z naszej strony, aby do reszty zlikwidować zacofaną trójpolówkę, aby zagospodarować na trwałe każdy skrawek ziemi leżącej odłogiem. Dumą napawają nas nasze osiągnięcia w dziedzinie melioracji, ale wielkiej pracy jeszcze wymaga od nas zmeliorowanie tysięcy hektarów łąk, właściwe zagospodarowanie olbrzymich kompleksów łąk i pastwisk, na których wspaniale będzie mogła się rozwijać hodowla. Białostocki chłop coraz śmielej stosuje nowoczesne zabiegi przy uprawie ziemi, w coraz większym stopniu korzysta z pracy maszyn i coraz więcej używa nawozów sztucznych, których coraz więcej dostarcza wsi państwo ludowe. Ale potrzeba wykazać jeszcze dużo wysiłku i cierpliwości w pracy uświadamiającej, aby do reszty wykarczować zacofanie i prymityw w uprawie ziemi w naszym województwie. Radością i dumą napawają nas osiągnięcia naszych spółdzielni produkcyjnych, ale jednocześnie stwierdzamy, że tempo przebudowy naszej wsi jest zbyt powolne. Zdołaliśmy przetrącić grzbiet polityczny kułactwu, które w naszym województwie szczególnie ostro usiłowało przeciwstawić się władzy ludowej, jednakże wiele jeszcze musimy zdziałać, aby całkowicie odizolować kułactwo od wpływu na małorolnych i średniorolnych chłopów, aby ograniczać i likwidować istniejący jeszcze wyzysk kułacki.

Wielkie zadania stoją przed nami w dziedzinie przemysłu, zwłaszcza w dziedzinie rozwoju przemysłu opartego o pełne wykorzystanie bogatych rezerw naszego województwa. Bogata jest ziemia białostocka i naszym ważnym zadaniem jest wykorzystać zasobne złoża torfu i kredy, czy zasoby drewna, runa leśnego, trzciny, owoców, warzyw itp., by na ich bazie, na bazie własnych surowców, rozwijać nowe gałęzie produkcji, która przyczyni się do lepszego zaspokojenia potrzeb ludzi pracy w mieście i na wsi. Wiele mamy do zrobienia w dziedzinie rozbudowy punktów usługowych, zwłaszcza na wsi i w małych miasteczkach. Wielkie zadania nakreślone przez II Zjazd partii stoją przed nami w dziedzinie obniżki kosztów własnych produkcji w celu zwiększenia naszego wkładu w socjalistyczną akumulację służącą celom dalszego rozwoju naszej gospodarki narodowej i wzrostu stopy życiowej mas pracujących.

Oto niektóre zadania, które omówi i których sposoby realizacji zabezpieczy nasza konferencja. Łączą się one nierozerwalnie z naszą dalszą walką o rozwój kulturalny Białostocczyzny. W województwie naszym stwierdzamy wielki pęd do kulturalniejszego życia, do całkowitego wyrwania się z zacofania. Wyjść mu naprzeciw, pokierować nim – oto nasz wielki obowiązek.

Są to wielkie zadania. Sprostamy im jedynie wtedy, kiedy podniesiemy na wyższy poziom naszą pracę partyjną, kiedy we wszystkich dziedzinach naszego życia umocnimy kierowniczą rolę organizacji i instancji partyjnych. Ulepszenie stylu pracy partyjnej, pogłębienie kolegialności kierownictwa, przestrzeganie zasad demokracji wewnątrzpartyjnej – to warunki aktywizacji i wzrostu inicjatywy organizacji partyjnych w walce o wykonanie różnorodnych zadań stojących przed nami. Trudne i odpowiedzialne zadania te wymagają od nas zarazem pogłębienia naszego przygotowania ideologicznego do ich realizacji.

Stoimy w obliczu wyborów do rad narodowych. Przystępujemy do nich w warunkach wspaniałego rozkwitu naszej ukochanej Ojczyzny, która staje się coraz silniejszym ogniwem światowego obozu pokoju, w warunkach ogromnego wzrostu aktywności mas. Nieustanne umacnianie więzi z masami, stała rozbudowa szeregów partyjnych, szczególnie na wsi, umiejętne kierowanie organizacjami masowymi – oto warunek zwycięskiego przeprowadzenia kampanii, umocnienia Frontu Narodowego.

Wielorakie i wielostronne są zagadnienia, które oczekują omówienia i oświetlenia ich twórczą krytyką i samokrytyką na naszej konferencji. Staną się one częściami składowymi programu działania, który konferencja wypracuje dla całej naszej wojewódzkiej organizacji partyjnej.

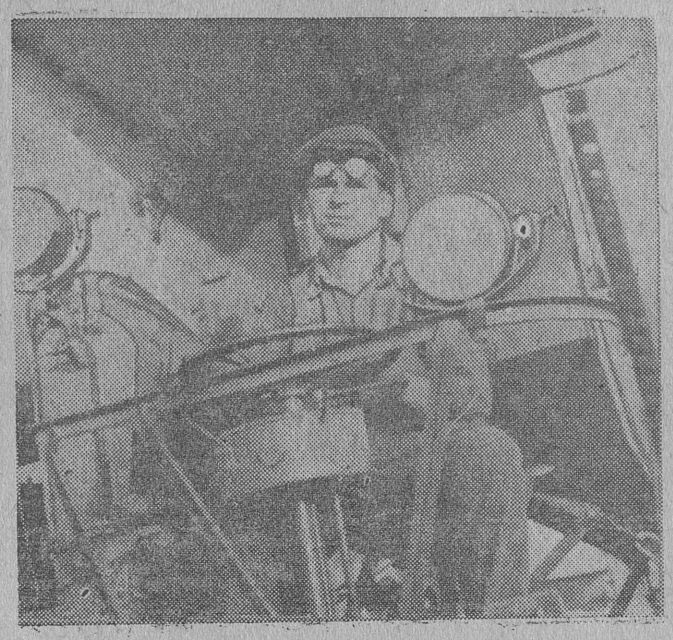

NA ZDJĘCIU: przodujący kombajner z PGR Lega, kandydat PZPR tow. Kowaluk w czasie pracy.

Fot. „Gazeta"

Włodzimierz Majakowski

PARTIA

(Fragmenty poematu „Włodzimierz Lenin")

Słowa nasze,
nawet
co ważniejsze słowo
ściera się w użyciu,
jak ubiór, co sparciał.
Chcę,
by zajaśniało na nowo
najdostojniejsze ze słów –
partia.
Jednostka!
co komu po niej?!
Jednostki głosik
cieńszy od pisku.
Do kogo dojdzie? –
ledwie do żony.
I to,
jeżeli pochyli się blisko.
Partia –
to głosów
jeden poryw –
zbity w bezliku
cichych i cienkich,
pękają
od nich
wrogów zapory,
jak w huku armat
w uszach
bębenki.
Źle człowiekowi,
kiedy sam jest.
Biada samemu,
nic nie zwojuje –
byle drybias
wpół go przełamie,
i nawet słabsi,
ale we dwoje.
A gdy się
w partię
zejdziemy w walce –
to padnij, wrogu,
leż i pamiętaj!
Partia –
to ręka milionopalca,
w jedną
miażdżącą
pięść zaciśnięta.
Jednostka – zerem,
jednostka – bzdurą,
sama –
nie ruszy
pięciocalowej kłody,
choćby
i wielką
była figurą,
a cóż dopiero podnieść
dom pięcioplętrowy.
Partia –
to barki
milionów ludzi
ciasno do siebie przypartych –
podźwigniem
gmachy,
do nieba podrzucim,
nabiąwszy mięśnie i oddech
w partii.
Partia –
to stos pacierzowy klasy robotniczej.
Partia –
to nieśmiertelność naszej sprawy.
Partia –
to jedno,
co mnie nie zdradzi.
Dziś jam subiektem,
a jutro
ścieram cesarstwa z mapy.
Mózg klasy,
sprawa klasy,
siła klasy,
chluba klasy –
oto czym jest partia.

Przełożył: **ADAM WAŻYK**

Delegaci na IV Wojewódzką Konferencję Partyjną

Tow. Z. Oksieniuk

Życie tow. Zachariusza Oksieniuka to walka. W walce z przesądami kształtował się światopogląd tow. Oksieniuka, w walce z kułactwem, nosicielem tych przesądów, powstała i krzepła spółdzielnia produkcyjna w Deniskach, której był on inicjatorem i współorganizatorem.

Nowe zawitało do Denisek na długo przed wyzwoleniem. Nosicielami jego byli członkowie KPZB i Hromady, srodze prześladowani i katowani przez oprawców w granatowych mundurach. W tej atmosferze wyrastał i kształtował swój światopogląd tow. Oksieniuk. I oto gdy Armia Radziecka przyniosła wyzwolenie, w szeregach bojowników chłopskich walczących o nową Polskę nie zabrakło tow. Oksieniuka. Od chwili wyzwolenia jest zastępcą sołtysa, od 1946 roku członkiem PPR i współorganizatorem oddziału ORMO, który w walce z bandami faszystowskiego podziemia strzegł całości rodzinnych Denisek i spokoju okolicznych chłopów

Władza ludowa umacniała się, a wraz z tym zaostrzała się walka klasowa na wsi. Kułactwo coraz bardziej usiłuje sabotować zarządzenia władzy ludowej, coraz to większa przepaść wyrasta między biedną i bogatą częścią wsi. Dla tow. Oksieniuka i członków partii zorganizowanych w podstawową organizację partyjną coraz oczywistszym staje się, że tylko zespołowo, kolektywem uda się położyć kres kułackim szachrajstwom, że tylko w ten jedyny wskazany przez partię sposób uda się Deniski popchnąć na drogę trwałego postępu i dobrobytu. W 1949 roku wziął udział w wycieczce do ZSRR Przykład kołchozów Ukrainy pomaga mu w agitacji. Ma za sobą podstawową organizację partyjną i sporą część światlejszych małorolnych chłopów. I oto w 1950 roku wyszli do wspólnego siewu. Zatrzęsło się we wsi od wrogiego gadania, że nie potrafią się rządzić. Lecz rządzić się nauczyli. Przewodniczącemu spółdzielni tow. Zachariuszowi Oksieniukowi dopomagała podstawowa organizacja partyjna, zarząd, pomagał KP i POM.

I oto przy pomocy POMowskich maszyn skosili zboże, kopaczkami wykopali ziemniaki i w zapamiętałym uporze zaczęli wznosić mury zespołowych zabudowań.

Dziś mają oborę, w której stoi 40 sztuk bydła, chlewnię z 70 sztukami trzody chlewnej, pięćdziesięciotonowy spichrz, 2 silosy. Dziś mają 1,5 ha sadu i o 4 — 6 q większe zbiory z hektara od sąsiadów gospodarujących na indywidualnym. Dziś liczba ich powiększyła się do 35 gospodarzy, a bezustanne sukcesy przyciągną wkrótce resztę wahających się.

Na piersiach tow. Oksieniuka, członka KP PZPR w Bielsku-Podlaskim, współorganizatora spółdzielni produkcyjnej w sąsiednich Płoskach, widnieje Srebrny Krzyż Zasługi.

Tow. J. Kuprianowicz

Gdy się z daleka obserwuje życie towarzyszki Janiny Kuprianowicz, ma się przeświadczenie, że nie ma tam miejsca na sprawy prywatne. Że sprawy fabryki, w której pracuje, sprawy produkcji i robotników zajmują jej czas bez reszty.

Tak nie jest, choć wszystko, co dotyczy fabryki i załogi, jest jej bliskie i ważne. A więc i to, że brak przędzy może uniemożliwić wykonanie planu całej załogi, i to, że uczennicy, którą jej powierzono, trzeba poświęcić dużo uwagi, i to, że jako organizator grupy partyjnej musi wytłumaczyć robotnikom wiele spraw, skontrolować wykonanie zadań postawionych członkom grupy przez organizację partyjną.

Gdy Fabryka Pluszu — (tam właśnie pracuje Janina Kuprianowicz) — borykała się z trudnościami spowodowanymi brakiem przędzy, wybrała się Kuprianowicz do Centralnego Zarządu, by tam z ramienia rady kobiecej przedstawić sytuację, w jakiej znajduje się fabryka Janina Kuprianowicz wie, że jej przynależność do organizacji partyjnej oraz odznaka przodownika pracy, którą otrzymała w 1952 r. — zobowiązuje. Dlatego też Kuprianowicz, tkaczka pluszu, swoją dobrą pracą daje przykład innym robotnikom. Swój roczny plan wykonała w ubiegłym roku w 106 proc. już 18 listopada. W roku bieżącym dąży, aby plan roczny wykonać jeszcze szybciej — w 10 miesiącach.

Organizacja partyjna w Białymstoku wysunęła ją jako swego delegata na IV Wojewódzką Konferencję Partyjną. Przodująca robotnica Janina Kuprianowicz będzie ją godnie reprezentowała.

POD KIEROWNICTWEM POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Jak uczy nas partia...

To, co zawdzięczam partii, mogę zamknąć w dwóch słowach: nauka i praca. Moje marzenie o ukończeniu szkoły i zdobyciu zawodu było tak samo wielkie jak marzenie sienkiewiczowskiego Janka o skrzypcach. Tylko, że moja młodość przypadła na okres, w którym władzę objął lud kierowany przez partię. Nie zostawiono mnie samego z moimi marzeniami. Syn małorolnych chłopów, którzy od wieków siedzieli na 3 ha ziemi w podmichałowskiej wsi, ujrzał przed sobą możliwość innego, lepszego życia. To tylko dzięki partii i władzy ludowej, która dokonała ogromnych przeobrażeń w naszej Ojczyźnie, mogłem ukończyć szkołę zawodową i zostać wykwalifikowanym robotnikiem. W „Galmecie" pracuję od niedawna. Trudności, na jakie napotykałem, gdy pierwszy raz przystąpiłem do pracy, były duże. Ale i tu odczułem pomoc partii, która przez swoich członków otoczyła mnie, bezpartyjnego, opieką i dopomogła w pokonaniu pierwszych zawodowych trudności.

Dziś, mimo że pracuję przy gwintowaniu osi tylko 3 miesiące, normy swoje wykonuję w 150 proc.

Ta stała troska partii o dobro prostego człowieka, odczuwana na każdym kroku, pozwala nam pokonywać wiele braków, z którymi spotykamy się jeszcze w życiu bardzo często. Mieszkam na razie w małym pokoiku, wraz z trzema innymi kolegami. Jest ciasno i niewygodnie. Za samo mieszkanie trzeba płacić 150 zł miesięcznie. Ale wiem, że i marzenia o własnym mieszkaniu też kiedyś się spełnią. W naszym mieście powstaje tyle nowych domów, w których zamieszkują robotnicy, tak że i ja może w jednym z nich zamieszkam. Nie sprawia też przyjemności praca w ciasnych halach „Galmetu", gdzie warunki są trudne. Ale i o to zatroszczyła się nasza partia i po wybudowaniu nowych hal warunki pracy w naszym zakładzie ulegną dużej poprawie.

Bo największą troską partii jest dobro człowieka. Dlatego wszyscy musimy pracować wydajniej i lepiej — tak, jak uczy nas partia, a trudności, jakie piętrzą się na naszej drodze — pokonamy.

HENRYK DREWNOWSKI
robotnik „Galmetu"

Najlepszy opiekun

Ciężkie było życie chłopa pracującego w tamtej Polsce, kiedy rządzili obszarnicy i kapitaliści. Dobrze pamiętam, jakie to urodzaje zbierałem przed wojną. Pud zasiałem, pud zebrałem — tylko słoma za całoroczną pracę została. W takich warunkach mięso było w domu od wielkiego święta, a na codzień chleb czarny jak ziemia i ziemniaki, których nawet nie zawsze było do syta.

A dziś, żyje mi się stokroć lepiej, niż przed wojną. I nie tylko mnie, lecz wszystkim moim sąsiadom.

Z pomocą państwa odbudowaliśmy zniszczone w czasie wojny zagrody, otrzymaliśmy ziarno na zasiew. A jak kto konia nie miał, to państwo udzieliło mu kredytu na kupno, albo mógł wypożyczyć traktor z ośrodka maszynowego w Michałowie.

Ziemia lepiej uprawiana i wynawożona — rodzi dziś bez porównania lepiej, niż przed wojną.

Ale nie dość na tym. Kiedyś nie mogłem nic sprzedać, bo i tak czuło się niedostatek w domu. A na przednówku trzeba było pasa przyciągać. A obecnie dla siebie mam i państwu mogę sprzedać, za co otrzymuję godziwą cenę. Za samo tylko mleko dostarczone w lipcu do zlewni w ilości 723 litrów, otrzymałem 1229 zł. A przecież rok ma 12 miesięcy i co miesiąc otrzymuję podobną sumę.

A komu to wszystko zawdzięczam? Zawdzięczam to wszystko naszej partii i władzy ludowej. Nikt inny, jak właśnie partia kierowała i kieruje naszym życiem, wychowuje i uczy nas, jak mamy postępować, by żyło nam się lepiej. Wskazuje drogi, po jakich winniśmy kroczyć wszyscy — i ja bezpartyjny obywatel.

Prawda, że mamy jeszcze takie czy inne trudności. Bo nie zawsze służba rolna przychodzi nam z pomocą, doradza jak i co mamy robić, by jeszcze większe plony zbierać i rozwijać hodowlę. Nie zawsze też w porę Prezydium PRN reaguje na nasze bolączki. Ale uważam, że wspólnie potrafimy przełamywać piętrzące się jeszcze w naszym życiu trudności.

Partia i władza ludowa spieszą nam z każdym rokiem z coraz większą i wszechstronniejszą pomocą i opieką. A pomoc ta będzie tym większa, tym wszechstronniejsza, im z większym zrozumieniem będziemy postępować w myśl wskazań partii. Bo wówczas podniesie się jeszcze bardziej poziom naszego rolnictwa, będziemy produkować więcej płodów rolnych i dostarczać je klasie robotniczej, za co w zamian otrzymamy wszystkiego, czego potrzebuje wieś.

STEFAN BAGNIUK
Bagnówka, pow. białostocki

Zostałam tkaczką

W latach okupacji hitlerowskiej, zginęli moi rodzice i zostałam sama. Przygarnęli mnie krewni — jako małe dziecko. Nie wiele wtedy rozumiałam, ale teraz po latach wiem, że gdyby nie wyzwolenie, gdyby nie władza ludowa, która dała mi pracę, pracowałabym dziś gdzieś u zamożnych gospodarzy.

Po wyzwoleniu też nie było łatwo. Nie wiedziałam, jak ułożyć się moje przyszłe życie.

Gdy przed 3 laty stanęłam po raz pierwszy przy krośnie, nie było mi łatwo. Pochodząc ze wsi, nie znałam pracy w fabryce. Początkowo było mi trudno. Ale dzięki opiece sekretarza podstawowej organizacji partyjnej — przy pomocy innych towarzyszy partyjnych, którzy udzielili mi rad i wskazówek, wkrótce zostałam samodzielną tkaczką. Swoją dobrą pracą staram się za to wszystko co mi partia dała, a więc za możność zdobycia zawodu, za pracę, za spokojne życie w wolnej Ojczyźnie — odwdzięczyć.

Rozumiem też doskonale, że tylko dobrą pracą pokonamy te braki, które jeszcze występują w naszym życiu. Ot — ja na przykład mam bardzo małe i złe mieszkanie, w dodatku daleko za miastem. Uniemożliwia mi to naukę w szkole wieczorowej, a tak bardzo chciałabym się uczyć.

Czytam gazety, interesuję się polityką partii, która dąży do tego, aby wszystkim ludziom pracy było dobrze. A najwięcej jestem wdzięczna partii za to, że uczy nas walczyć o pokój, by nie dopuścić do nowej wojny. Za to, że chce, aby dzieci uniknęły takich cierpień i strat, jakie ja przeżyłam mając lat 7. Za to wszystko jestem jej wdzięczna.

ALEKSANDRA KRUPICKA
tkaczka Fabryki Plusza

Sięgnijmy po nowe rezerwy

Mieczysław Moczar
przewodniczący Prezydium WRN w Białymstoku

II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wytyczył kierunki najbliższej walki o szybsze podniesienie stopy życiowej. Wskazując na cały szereg środków i sposobów działania główny nacisk położył na konieczność zasadniczego postępu w produkcji rolnej. Program ten spotkał się z szerokim poparciem mas pracujących. Zrozumiałym jest bowiem dla każdego obywatela, że w obecnej chwili głównym warunkiem polepszenia sytuacji materialnej ludności pracującej jest zwiększenie płodów rolnych i rozszerzenie hodowli. A dodać trzeba, że przemysł nasz jest dziś zdolny zabezpieczyć rolnictwo we wszelkie środki w walce o lepszą uprawę gleby, o lepsze urodzaje.

W tej wielkiej pracy wielka rola, jako organizatora i kierownika przypada w udziale radom narodowym. Wydobycie tkwiących rezerw w gospodarce rolnej, a szczególnie na wsi białostockiej, wymaga zarówno szerokiej inicjatywy mas chłopskich jak wszechstronnej materialno-technicznej i organizatorskiej pomocy władzy państwowej.

W roku bieżącym w czasie wiosennych siewów ponad 400 lektorów służby rolnej po raz pierwszy głęboko dotarło na wieś białostocką. I nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nasze tegoroczne zbiory, znacznie lepsze tak pod względem ilości jak jakości, są w dużym stopniu i wynikiem ich pracy, która poważnie wpłynęła na podniesienie poziomu wiedzy agrotechnicznej na wsi indywidualnej i spółdzielczej. W tym roku zebraliśmy od 2 do 3 q zbóż kłosowych więcej niż w roku ubiegłym. Jeśli chodzi o ziemniaki zwyżka plonów sięga 20 q w stosunku do roku 1953.

A za tym istnieje konieczność, ażeby nasi lektorzy wykorzystując ogromne doświadczenia z jesieni ubiegłego i wiosny bieżącego roku jeszcze głębiej dotarli na wieś niosąc dalszą pomoc agronomiczną gospodarzącym indywidualnie chłopom pracującym i spółdzielcom. Uważam, że byłoby słuszne tak postawić sprawę. Wszyscy pracownicy rolnictwa, wszyscy pracownicy ogniw gospodarczych, posiadający wiedzę rolniczą powinni, począwszy od 1 listopada, stać się lektorami niosącymi pracującemu chłopstwu pomoc w podnoszeniu wiedzy rolniczej. Od Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa wymaga to przepracowania planu przydzielającego każdemu lektorowi określoną gromadę lub spółdzielnię produkcyjną.

Należy podkreślić, że mimo iż mamy o 2—3 q przeciętnie większe urodzaje w stosunku do roku ubiegłego, to jednak w warunkach szczególnie starannych, mądrej i dobrze zorganizowanej gospodarki opartej na pracy kolektywu, dziś już osiągane są znacznie lepsze wyniki. Np. mocne oparcie się na nowoczesnych metodach uprawy pozwoliło spółdzielcom z Augustowa w pow. bielskim wydobyć z jednego hektara 20 q żyta, 22 q pszenicy, 19 q jęczmienia, 23 q owsa. Już sama ta ilustracja wskazuje na olbrzymie rezerwy naszego rolnictwa. A przecież śmiało możemy powiedzieć, że to jeszcze nie ostatnie w tej dziedzinie słowo naszych rolników. Trzeba tylko więcej zapału i odwagi do tej zaszczytnej pracy mającej tak wielkie znaczenie dla całego narodu.

Tak jak przed produkcją roślinną, tak i przed hodowlą widzimy wielkie perspektywy rozwoju, lecz by móc je przybliżyć, należy i w tej dziedzinie zerwać z prymitywną gospodarką. A przede wszystkim trzeba rozwinąć pracę nad stworzeniem szerokiej bazy paszowej. A więc, by łąki i pastwiska mogły nam zabezpieczyć dostateczną ilość paszy, należy energicznie zabrać się do ich zagospodarowania.

Mamy wprawdzie znaczne rezultaty w melioracji i zagospodarowaniu łąk i pastwisk, lecz jeszcze więcej mamy w tej dziedzinie do zrobienia. W ciągu 10 lat, w oparciu o wielką inicjatywę i aktywność mas chłopskich, wyrażające się w czynach społecznych i przy wielkiej pomocy państwa, zmeliorowaliśmy 20 tysięcy hektarów i zagospodarowaliśmy 29 tysięcy hektarów. Przed nami jeszcze olbrzymie prace na Kuwasach, Nurcu, Biebrzy i Narewce, na wielu miejscowych kompleksach bagiennych oraz zagospodarowanie każdego kawałka łąk i pastwisk. W roku przyszłym powinniśmy zagospodarować minimum dalsze 25 tysięcy hektarów łąk i pastwisk, by stworzyć warunki do rozszerzenia hodowli o nowe 30—35 tysięcy sztuk bydła.

Wielką, życiodajną siłą jest twórcza inicjatywa mas pracujących, kierowana przez partię, i ich poparcie dla poczynań władzy ludowej. Wyraża się ona w olbrzymich czynach społecznych, do których stają tysiące chłopów białostockich meliorując duże obszary bagienne, budując nowe drogi, czy przygotowując siedziby przyszłych rad gromadzkich. Wielka inicjatywa chłopów znajduje szerokie ujście w licznych doświadczeniach miczurinowskich, śmiałym stosowaniu naukowych metod uprawy ziemi, przy rozwoju hodowli. Dzięki tej właśnie inicjatywie, dzięki nauce, którą wnosimy pod strzechy chłopskich chat, na polach Białostocczyzny widzimy znacznie większe niż przed wojną obszary obsiane pszenicą, albo niespotykane kiedyś tereny uprawowe buraka cukrowego i roślin oleistych.

Rozwój wsi nie postępuje jednak w sposób mechaniczny i prosty. W swym dążeniu do życia lepszego i bardziej zamożnego, chłop pracujący toczy nieustanną, zaciekłą walkę z kułactwem. I zadaniem władzy ludowej jest przyjść mu w tej walce z wydatną pomocą. Temu celowi służy nowy podział administracyjny, powołanie gromadzkich rad narodowych i przygotowujące się wybory. Stanowi to rozpoczęcie przez naszą partię i władzę ludową nowej, ogromnej ofensywy, w której niewątpliwie uruchomione zostaną poważne rezerwy, tkwiące w chłopstwie pracującym do walki z kułactwem.

Chłop pracujący coraz jaśniej widzi możliwość znacznie szybszego rozwoju swojej wsi w oparciu o kolektywną formę pracy. Ale w swoim dążeniu do zbudowania nowego, spółdzielczego ustroju na wsi napotyka na coraz zacieklejszy opór kułaka. I właśnie w łamaniu tego oporu powinna także przyjść mu z pomocą władza ludowa. Bowiem jedynie wielka oddolna inicjatywa i aktywność chłopów poparte przez władzę państwową mogą zabezpieczyć dalsze rewolucjonizowanie się gospodarki wiejskiej i dalszy jej szybki, wszechstronny rozwój w interesie całego narodu.

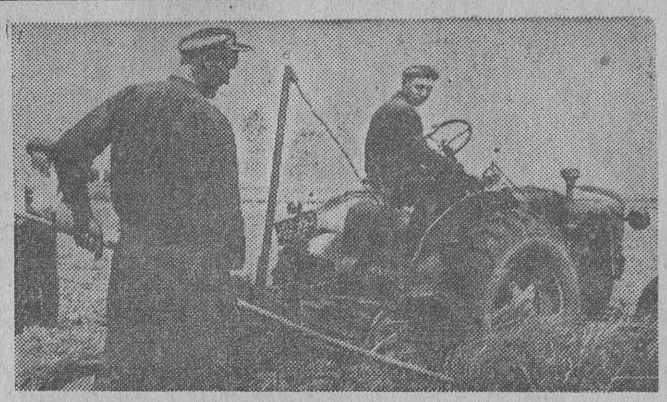

Spółdzielnia produkcyjna w Czerewkach posiada dużo łąk, które pozwalają spółdzielcom z Czerewek stale rozwijać hodowlę.
NA ZDJĘCIU: — stanokosy na spółdzielczej łące.

Członkowie partii

W fabryce

Na pięknym kolosie — nowoczesnej szlifierce — pracuje przodownik pracy Eugeniusz Matwiejuk. Na „stole" magnetycznym układa jedną przy drugiej szczęki tarczowe, naciska jeden z wielu guzików i już szczęki są przymocowane za pomocą magnesu. Naciśnięty drugi guzik wprowadza w ruch całą maszynę. Czynności te Matwiejuk wykonuje bardzo szybko. Pragnie bowiem udowodnić pracującym obok współtowarzyszom, że jeżeli się chce, to i 250 proc. normy nie trudno wyrobić. A przecież przekraczając tak wysoko normę przyczynia się do obniżki kosztów produkcji.

— Ja lubię swoją pracę — mówi tow. Matwiejuk — a jako członek partii zdaję sobie sprawę z tego, że im więcej i im lepiej będę produkować, tym więcej sam zarobię i przyczynię się do realizacji wskazań naszej partii. U nas każdy członek partii wie o tym, że walka o obniżkę kosztów produkcji to najważniejsze zadanie, o tym dyskutowaliśmy nie raz na naszych zebraniach partyjnych.

Matwiejuka wszyscy w zakładzie znają jako najbardziej ofiarnego robotnika. Przed wojną ojciec jego miał dwuhektarowe gospodarstwo w Haczałach w gm. Narew (pow. Bielsk-Podlaski). Było ich ośmioro na tym kawałku ziemi. Siedem dała się we znaki całej rodzinie. Obecnie Grzegorz Matwiejuk ma pracę w budownictwie, a jego synowie wyrastają na dobrych fachowców. Eugeniuszem Matwiejukiem zainteresował się sekretarz podstawowej organizacji partyjnej w FPIU, rozmawiał z nim, pouczał jak należy pracować. W niedługim czasie Matwiejuk przyszedł do sekretarza z prośbą o przyjęcie go do partii. Na zebraniu partyjnym powiedział jasno, że chce być członkiem partii dlatego, że pokochał partię i nigdy jej nie zawiedzie. I już po pół roku kandydowania do partii zaczęto omawiać sprawę Matwiejuka na zebraniu podstawowej organizacji. Wszyscy byli za tym, by przyjąć go w poczet czonków partii.

Zasłużył sobie na to sumienną pracą zawodową i społeczną — mówiono na zebraniu. Od września br. Matwiejuk jest już członkiem partii i w pracy swej nadal świeci przykładem.

Takich przodowników jak Matwiejuk jest w FPIU wielu. Oczywiście jest to zasługa podstawowej organizacji partyjnej, która potrafiła zainteresować olbrzymią większość załogi współzawodnictwem pracy (85 proc. załogi bierze udział we współzawodnictwie). Szeroko rozwinął swą działalność klub racjonalizacji i wynalazczości. Od stycznia do tej pory zgłoszono 151 wniosków racjonalizatorskich, z czego 91 zastosowano w produkcji. Przyniosły one 221 tys. 052 zł oszczędności.

W walce o obniżenie kosztów produkcji bierze udział cała załoga — zagrzewana do tej walki przez podstawową organizację partyjną i radę zakładową.

O tym, jakie wyniki osiągnęła załoga FPIU w walce o obniżkę kosztów własnych, może mówić fakt, że tylko w I półroczu br. uzyskano 240 tys. zł oszczędności, że w III kwartale wzrosła wydajność pracy w stosunku do II kwartału o 28,3 proc., że np. koszt wyprodukowania śruby PFWK wynosi 5,60 zł, podczas gdy jeszcze kilka miesięcy temu koszt tej samej śruby był trzykrotnie wyższy, że dzięki racjonalizatorowi Henrykowi Juszkiewiczowi zamiast ręcznego cechowania podstaw PIMF — cechuje się je maszynowo.

Wszystko to jest niewątpliwie wielkim osiągnięciem podstawowej organizacji partyjnej. Ale osiągnięcia te nie mogą jednak przysłaniać błędów w jej pracy. Największym błędem organizacji partyjnej jest to, że nie kieruje ona pracą koła ZMP, że jak sam sekretarz twierdzi „organizacja młodzieżowa zasklepiła się w sobie i nie widzi młodzieży niezorganizowanej, i że zbiera się ona od przypadku do przypadku jedynie w sprawach organizacyjnych, a nie widzi spraw produkcji". Wynik jest taki, że wielu młodych i zdolnych robotników zaniedbuje się w pracy, zaczyna bikiniarzyć i w konsekwencji zwalnia się ich z pracy.

Dlatego też obok tych zagadnień które podstawowa organizacja partyjna potrafiła uchwycić, musi znaleźć ona czas na pracę z organizacją młodzieżową. Chcemy bowiem, by z młodych robotników, ZMP-owców i niezorganizowanych, wyrośli tacy towarzysze jak Matwiejuk, żeby z takim jak on entuzjazmem walczyli o lepsze jutro.

Z. BRZOZOWSKI

BUDUJEMY NOWE ŻYCIE NA BIAŁOSTOCCZYŹNIE

Rośnie socjalistyczny Białystok

Roman Woźniak
przewodniczący Prezydium MRN w Białymstoku

Dziesięć lat minęło od chwili wyzwolenia naszego miasta przez Armię Radziecką. Pamiętamy wszyscy, jak wówczas, tj. w roku 1944 wyglądał Białystok. Było to miasto ruin i zgliszcz.

Niejednemu z nas przychodziło wtedy na myśl pytanie: Czy miasto kiedykolwiek zostanie odbudowane?

Na to pytanie dana była odpowiedź w formie wytężonej pracy całego społeczeństwa pod kierownictwem naszej partii w uruchomianiu zdewastowanych przez okupanta zakładów.

W tej pracy widzieliśmy wszędzie naszych najbardziej oddanych towarzyszy, którzy potrafili swym przykładem zmobilizować masy do wykonania zadań odbudowy.

Zobaczmy pokrótce, jakie są owoce naszej pracy w okresie 10-ciu lat: Białystok posiadający tradycje przemysłu włókienniczego nastawił się poważnie na rozwój tej gałęzi przemysłu, z tą jednak różnicą, że zamiast licznych, drobnych fabryk i fabryczek, budujemy nowoczesne duże zakłady włókiennicze, jak kombinat w Fastach. Odbudowano zakłady im. Sierżana, WZPW, Fabrykę Pluszu, pasmanterię, Roszarnię Lnu. Poza tym wybudowaliśmy Fabrykę Przyrządów i Uchwytów, Chłodnię Składową, Wytwórnię Octu i Musztardy, Tuczarnię i Rzeźnię Drobiu, nowoczesny browar w Dojlidach, piekarnię „gigant".

Liczba nowych zakładów przemysłowych ma osiągnąć w 1955 roku 72, w tym 28 dużych. Jak widzimy, w Białymstoku stworzone zostały mocne podstawy do rozwoju przemysłu.

Na miejsca gruzów i starych ruder powstała i rośnie nowoczesna dzielnica mieszkaniowa — osiedle ZOR. W latach 1949 — 1954 wybudowaliśmy 2.833 izby mieszkalne, 2 przedszkola, 1 żłobek i wiele zakładów usługowych.

Dzięki staraniom naszej partii, Białystok szczyci się dziś dwiema wyższymi uczelniami: Akademią Medyczną i Wieczorową Szkołą Inżynierską, w których kształcą się dzieci robotników i chłopów.

Nieustanna troska naszej partii o poprawę warunków bytowych mas pracujących, wyraża się w naszym mieście w systematycznym wzroście nakładów finansowych na rozbudowę zakładów, usług komunalnych, remonty mieszkań i podłączenia wodociągowe. Od 1949 do 1954 roku wyremontowaliśmy 9.461 izb mieszkalnych, podłączyliśmy do sieci wodociągowej 488 domów o 4.481 izbach. Poważnie rozbudowaliśmy uliczną sieć wodociągową zwiększając ją o 25.735 m w stosunku do roku 1944.

Poważnym naszym osiągnięciem w minionym okresie jest poprawienie nawierzchni ulic, chodników mostów i wiaduktów, ułożenie nawierzchni z kostki granitowej na ulicach: Stalina, Dąbrowskiego, Kolejowej, Sz. Żółtkowskiej, 1-go Maja.

Niemałe osiągnięcia mamy również w dziedzinie rozwoju oświaty, kultury i opieki zdrowotnej w naszym mieście. A oto ważniejsze z nich: W chwili obecnej Białystok posiada 17 przedszkoli, co stanowi 3,5 raza więcej niż w roku 1938; 19 szkół podstawowych, podczas, gdy w roku 1945 mieliśmy ich 9; posiadamy też piękny ogródek jordanowski dla naszych dzieci.

Stała troska naszej partii o podniesienie stanu zdrowotności mas, o rozwój służby zdrowia wyraża się w wybudowaniu nowego szpitala chirurgicznego przy ul. Piwnej i Wojskowej, Stacji Krwiodawstwa, Stacji Sanitarno - Epidemiologicznej, Zakładu Lecznictwa Otwartego. Dziś Białystok posiada już 70 placówek służby zdrowia, którymi kierują wybitni naukowcy. Dziś z dnia na dzień wzrasta kadra służby zdrowia, którą dostarcza nasza Akademia Medyczna, Szkoła Położnych i Szkoła Pielęgniarska. Dziś Białystok staje na równi pod każdym względem z innymi miastami Polski Centralnej.

Ten krótki bilans naszych osiągnięć z okresu 10-ciu lat Polski Ludowej, uzyskanych pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, dokonujemy w przededniu Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej. Bilans ten wskazuje bowiem, jak partia nasza przejawia wielką troskę o poprawę warunków bytu mas pracujących, jak społeczeństwo naszego miasta mocno związane jest z partią i pod jej kierownictwem dokonuje wielkich przemian ekonomicznych i społecznych.

To wszystko nie znaczy, że nie mamy już trudności w codziennym życiu. Ileż to jeszcze skarg wpływa codziennie na miejską komunikację... Ile to jeszcze mieszkań nie ma wodociągów, ile ulic dobrego oświetlenia. Przełamanie wszystkich trudności nie przychodzi łatwo i od razu. Ważne jest jednak to, że nasza partia podejmuje wielkie wysiłki, by z dnia na dzień trudności było coraz mniej, by żyło się coraz lepiej. Bo przecież właśnie nasz wzrost odbywa się w uporczywej walce z wszelkimi trudnościami.

Zdając sobie w pełni sprawę, jak trudno jest np. dojechać do pracy obywatelowi naszego miasta, wiemy jednocześnie, że nie zaniedbujemy żadnej okazji, aby to codzienne życie ułatwić.

Chciałbym pokrótce jeszcze wskazać na założenia i perspektywy rozwoju naszego miasta w latach 1955—1960. W dziedzinie budownictwa mieszkaniowego przewidujemy wybudowanie 35.000 izb mieszkalnych. Budowa gazowni, nowoczesnego Zakładu Oczyszczania Miasta wraz ze stacją spalania nieczystości, oczyszczalnia ścieków, budowa Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, przebudowa nawierzchni na głównych ulicach, a przede wszystkim budowa białostockiej trasy W—Z, jezioro sztuczne i szereg innych obiektów służby zdrowia oraz szkół i przedszkoli — to nasze następne zadanie.

Wraz z wykonywaniem tych wszystkich zadań przekształca się nie tylko wygląd miasta. Nie tylko rosną mury nowego, pięknego śródmieścia. Przekształca się także człowiek, budowniczy socjalistycznego Białegostoku. Staje się coraz aktywniejszy i lepszy, co wyraża się wzmożoną pracą. To jest właśnie wielkie osiągnięcie naszej partii.

Dziś, gdy jesteśmy także w przededniu wyborów do rad narodowych, gdy nadchodzi okres wzmożenia aktywności mas pracujących, możemy zameldować Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej: Nie ustaniemy w dalszym, wszechstronnym rozwoju naszego miasta i jego mieszkańców.

Tak wygląda nowa dzielnica Białegostoku, powstała w okresie władzy ludowej.
NA ZDJĘCIU: nowe bloki osiedla ZOR przy ul. Icchoka Malmeda.

Dzięki trosce i pomocy partii

Gdy stanęliśmy po wojnie na gruzach naszych zakładów naukowych, wydawało się, że niemożliwa będzie przez wiele lat poważniejsza praca badawcza, że długo trwać będzie odbudowa. Brak było nie tylko instrumentów i zaopatrzenia technicznego, ale — co najważniejsze — okupant hitlerowski w swej eksterminacyjnej polityce wyniszczył poważną ilość kadr naukowych.

Dziś nauka polska wnosi poważną część wiedzy do ogólnoludzkiego skarbca postępu. W naszych laboratoriach i zakładach naukowych przeprowadza się badania, o jakich nigdy dotąd nie było mowy. W okresie 10-lecia wykształciliśmy ogromną ilość kadr naukowych. Jesteśmy krajem, w którym postępowa myśl naukowa dzięki opiece partii i rządu codziennie święci wielkie triumfy.

Czy na przykład nasze miasto — Białystok — nie jest najlepszym dowodem ogromnej prężności i rozwoju nauki polskiej? W zaniedbanym niegdyś zakątku powstała Akademia Medyczna — ośrodek kształcenia lekarzy i kadr naukowych, poważny ośrodek badawczy, dysponujący dziś wspaniałymi laboratoriami i zakładami naukowymi.

Trudno sobie wyobrazić ten stały rozwój bez opieki i pomocy, jaką nad nauką roztoczyła partia. Dzięki konsekwentnie przez partię realizowanej drodze stałego wzrostu poziomu materialnego i kulturalnego ludzi pracy, nauka jako ważny czynnik tego wzrostu znajduje się w centrum zainteresowania partii. Oprócz doprowadzenia przez partię do zapewnienia pracom badawczym wszechstronnej bazy materialnej, partia wskazuje nauce na wiele najważniejszych dla życia kraju problemów, na sprawy wymagające rozstrzygnięcia naukowego.

W naszym kraju nauka jest ściśle związana z postępem, z marszem do socjalizmu. I dlatego dziś my, naukowcy białostoccy, z uwagą przysłuchujemy się obradom IV Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej.

Prof. dr ST. LEGEŻYŃSKI
Kier. Zakładu Mikrobiologii AM

Mam uznanie za swą pracę

Nie łatwe było życie kobiety na wsi przed wojną, a i po wojnie nie od razu zmieniło się na lepsze. Prawda, partia i rząd pokazywały nam od początku, jak mamy żyć, jak sobie nasze życie urządzać. Ale nie łatwo było dojść do tego nowego życia. Ja, gdy mąż chciał zapisać się do spółdzielni, to kłóciłam się z nim do upadłego, bo myślałam, że w spółdzielni zguba nas czeka. Tak przecież mówiły co bogatsze gospodynie. Wierzyłam im, że utracę wszystko, co mam. A dziś nie żałuję, że mąż wtedy, nie zważając na moje łzy i kłótnie, zapisał się jednak do spółdzielni, bo dopiero na spółdzielczym poznałam, że żyję, poczułam się człowiekiem. A co najważniejsze, mam uznanie za swoją pracę.

Chyba coś warta jest moja praca, jeśli kobiety w Deniskach jednogłośnie wybrały mnie wiceprzewodniczącą Rady Kobiecej, jeśli byłam delegatką na dożynki w Szczecinie w ubiegłym roku. Toteż staram się jak mogę, by powierzoną mi pracę w spółdzielni i społeczną wykonać jak najlepiej.

Komu zawdzięczam swoje nowe życie? Partii i władzy ludowej. Partia pokazała nam drogę do lepszego życia i na każdym kroku widzimy jej pomoc. A przede wszystkim partia pomogła mnie i tysiącom innych kobiet stać się na prawdę obywatelkami Polski Ludowej i za to jestem najbardziej partii wdzięczna.

W naszej spółdzielni jestem dojarką — mówią, że jedną z najlepszych, w każdym razie staram się być wśród przodujących kobiet. Bo chcę zawsze jak najlepiej wykonać zadanie stawiane przed ludźmi pracy przez partię.

Z naszego powiatu też jadą delegaci na Wojewódzką Konferencję Partyjną. I teraz rozumiem, że są oni nie tylko delegatami partyjnych, ale i bezpartyjnych. Wszystkich, którym na sercu leży troska o lepsze jutro dla nas wszystkich i dla naszych dzieci. Zrozumieć to też nauczyła mnie partia.

TATIANA GULKO
dojarka spółdzielni produkcyjnej Deniski

Doświadczenie milionów ludzi

Urodziłem się w latach, które takim, jak ja — synom robotniczym, z góry nakreślały już miejsce w społeczeństwie. A więc pracę dla kapitalisty, jak najmniej wykształcenia, na pewno nędzę i na pewno bezrobocie. Takie było życie mego ojca i takie byłoby i moje.

Ale dzięki partii nastąpił historyczny zwrot w dziejach narodu, władza przeszła w ręce ludu, w ręce takich jak mój ojciec i ja. Dzięki temu otworzyły się przede mną szerokie perspektywy pracy i nauki. I choć w domu nie zawsze było lekko, zarobki ojca nie mogły zaspokoić wszystkich naszych potrzeb, mogłem ukończyć liceum mechaniczne, otrzymałem pewną i dobrą pracę w ZBM.

Wtedy, spokojny o swą przyszłość założyłem rodzinę. Nie zrezygnowałem także z dalszej nauki. Nasza partia i nasz rząd takim jak ja, dały wszelkie możliwości rozwoju. Rozpocząłem więc naukę w Wieczorowej Szkole Inżynierskiej i dziś jestem studentem III semestru wydz. mechanicznego. Trudno godzić pracę z nauką wymaga to wielu wyrzeczeń — ale wytrwać trzeba.

To, czym jestem i co zdobyłem, zawdzięczam partii. Dzięki jej mądremu kierownictwu mogę się uczyć, zdobywać kwalifikacje, podnosić swój poziom. Miliony takich jak ja, bezpartyjnych ludzi pracy, wita dziś każde posunięcie partii z ogromną radością, bo wie, bo doświadczyło już tego, że realizacja każdego wskazania partii polepsza ich byt, zbliża do socjalizmu.

I dlatego z uwagą śledzić będę obrady IV Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej, w czasie której najlepsi przedstawiciele białostockich mas pracujących przedyskutują sprawy — najważniejsze — także i dla mnie. I wyciągną wnioski obowiązujące i mnie.

MARIAN KUCZYŃSKI
student III semestru WSI pracownik ZBM

na pierwszej linii

W gromadzie

Jeszcze dwa, trzy lata temu na polach wokół gromady Budy Czarnockie — wiosną czy na jesieni — można było spotkać chłopów z płachtą przewieszoną przez ramię, wysiewających zboże. Jakoś z uprzedzeniem odnosili się ludzie do korzystania z siewnika.

— Po co sobie głowę zaprzątać maszyną — mawiał ten i ów. — Działki są u nas niewielkie, to i ręką można posiać. Gęściej zboże wzejdzie.

Ileż to razy tow. Tułowiecki czy Liżewski wyjaśniali chłopom na zebraniach gromadzkich korzyści, jakie daje na przykład siew siewnikiem. Ileż razy w rozmowach z sąsiadami członkowie partii mówili o stosowaniu nowych zabiegów agrotechnicznych. Wprawdzie nie odrazu dało to rezultaty, bo ten i ów gospodarz zastanawiał się jeszcze, obserwował z boku. I gdy widział, że stosowanie nowych metod uprawy i nawożenia przynosi korzyści, wpływa na wzrost plonów sam z kolei starał się naśladować pionierów.

Tak było np. w ubiegłym roku z Józefem Kurpiewskim.

Pole Kurpiewskiego leżało na skraju wsi. Chcąc się do niego dostać Kurpiewski musiał przechodzić miedzą między polem Tułowieckiego i sołtysa Bolesława Kijka. Na jednym i na drugim zagonie rosło żyto. Tułowiecki posiał siewnikiem i dał nawozy sztuczne, a Kijek wysiał zboże z płachty. Różnica we wzroście zboża była widoczna, odrazu rzucała się w oczy.

Zaciekawiło to Kurpiewskiego. Odtąd stał się częstym gościem w domu sekretarza podstawowej organizacji partyjnej. Wypytywał tow. Tułowieckiego, jak on do tego doszedł, że żyto u niego tak ładnie rośnie. Tow. Tułowiecki nie szczędził wyjaśnień sąsiadowi.

* * *

Zbliżały się siewy jesienne. Kurpiewski znów odwiedził tow. Tułowieckiego. Poprosił go, by mu doradził ile ma wysiać nawozów sztucznych pod żyto. Tow. Tułowiecki nie dał na siebie czekać. Wyciągnął gdzieś spod szopy 3-metrowy drążek i udał się wraz z Kurpiewskim na jego pole. Niedługo trwało i pole przeznaczone pod żyto zostało przemierzone wzdłuż i wszerz. Zaraz też tow. Tułowiecki wyliczył, ile i jakich nawozów musi kupić Kurpiewski, by starczyło na zasilenie gleby. A kiedy Kurpiewski miał rozpocząć siew, tow. Tułowiecki przyszedł znowu na jego pole. Pomógł mu nastawić siewnik.

Zresztą w czasie tegorocznych siewów jesiennych tow. Tułowiecki pomógł ustawić siewnik nie tylko Kurpiewskiemu, ale i sołtysowi Bolesławowi Kijkowi, który również przekonał się o korzyściach siewu siewnikiem, i wielu innym sąsiadom.

Tak to pracuje sekretarz podstawowej organizacji partyjnej w Budach Czarnockich, tak pracują wszyscy jej członkowie.

* * *

Słusznie i mądrze postępuje podstawowa organizacja partyjna umacniając swoje powiązanie z chłopami bezpartyjnymi, otaczając się szerokim aktywem gromadzkim. Dzięki temu każda słuszna i cenna inicjatywa członków partii znajduje szerokie poparcie wśród bezpartyjnych.

Członkowie partii szukają wciąż nowych, lepszych metod pracy z gromadą. W bezpartyjnych przodujących gospodarzach ma podstawowa organizacja partyjna dobrych pomocników. Przed rozpoczęciem tegorocznej kampanii skupu zboża członkowie partii rzucili apel do całej gromady: „Nasza wieś musi przodować w skupie". Członkowie partii i bezpartyjni przodownicy: Bolesław Kijek, Adam Sakowski, Aleksander Wysk, rozpoczęli w gromadzie pracę uświadamiającą. Nie szło łatwo. Niektórzy chłopi dawali bowiem posłuch kułackiej plotce, ociągali się z dostawami. Jednak członkowie partii potrafili rozprawić się z kułacką plotką, wyjaśnili ludziom znaczenie sprzedaży zboża państwu. Dzięki temu gromada wykonała swój plan, jako jedna z pierwszych w powiecie łomżyńskim.

Podstawowa organizacja partyjna w Budach Czarnockich opierając się na przodujących chłopach bezpartyjnych zapewnia sobie też dalszy wzrost swych szeregów. Nie dalej jak przed miesiącem przyjęto jednomyślnie na kandydata do partii Józefa Kurpiewskiego.

* * *

Gromada Budy Czarnockie jest obecnie jedną z przodujących w gminie Drozdowo. Chłopi coraz szerzej stosują nowoczesne metody uprawy i nawożenia (w jesiennej kampanii siewnej około 90 proc. powierzchni przeznaczonej pod zasiewy ozimin obsiano siewnikami), sumiennie wypełniają wszystkie obowiązki wobec państwa, szczycą się, że zakończyli już wykopki ziemniaków i rozpoczęli orki głębokie pod nowe wyższe plony w roku przyszłym.

Świadomość chłopów bezpartyjnych stale rośnie, wychowuje ich i uczy podstawowa organizacja partyjna.

M. CHAJA

Kronika partyjna

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego podaje do wiadomości uczestnikom grup samokształcenia i wolnym słuchaczom, że 18 bm. o godz. 16 w sali odczytowej Ośrodka (ul. Lenina 3/5), odbędzie się odczyt z historii polskiego ruchu robotniczego dla słuchaczy I roku na temat: „Postępowe tradycje narodu polskiego", oraz dla II roku: „Walka mas pracujących pod kierownictwem KPP o władzę klasy robotniczej (1918—1923)".

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego podaje do wiadomości uczestnikom grup samokształcenia, iż seminarium z historii KPZR dla I i II roku odbędzie się 18 października o godz. 16 w lokalu Ośrodka.

Załatwione zażalenie

Mieszkańcy Antoniuka mieli kłopot z wodą, którą czerpali z zamulonych częściowo studni w tej dzielnicy. Z kłopotem tym zgłosili się do przewodniczącego Obwodowego Komitetu Frontu Narodowego nr 98, Ignacego Nowickiego.

Na najbliższym zebraniu postanowiono, że mieszkańcy pomogą robotnikom Zakładu Wodociągów i Kanalizacji wykopaniem dołów na ulicy Antoniukowskiej. Jednakże doły wykopano, a robotnicy Wodociągów nie zjawili się, by założyć rury. Na interwencję Obwodowego Komitetu Frontu Narodowego przysłano ich i obecnie kończy się już na ul. Antoniukowskiej roboty wodociągowe.

Mieszkańcy dzielnic naszego miasta często zgłaszają się do swoich obwodowych komitetów Frontu Narodowego, prosząc o interwencję w załatwieniu najrozmaitszych spraw, lub o pomoc w zlikwidowaniu trudności. I właśnie szczególnie teraz, w okresie przedwyborczym, w okresie, w którym obwodowe komitety Frontu Narodowego prowadzić będą wśród mieszkańców obwodu kampanię wyborczą, powinny jeszcze bardziej zacieśnić z nimi więź. Zrobić to można m. in. przez szersze interesowanie się życiem mieszkańców obwodu, pomaganie im w usuwaniu trudności.

Obwodowe komitety Frontu Narodowego nie wszystkie jednak sprawy załatwić mogą we własnym zakresie. Z wieloma rzeczami zwracają się one do urzędów lub instytucji, obowiązkiem których jest im dopomóc.

Interwencje komitetów są najczęściej uwzględniane, chociaż są i tacy pracownicy, jak ob. Krawczyk z Wydziału Gospodarki Komunalnej Prezydium MRN, który niewiele sobie robi z próśb mieszkańców, w imieniu kórych występował Obwodowy Komitet Frontu Narodowego nr 98 w sprawie oświetlenia ulic Zjazd i Alta.

Ob. Krawczyk — odpowiedzialny za oświetlenie miasta i bezpośrednio zainteresowany tą sprawą, tłumaczy się brakiem funduszy. A przecież chodzi tylko o kilka lamp i wydaje się, że to tylko brak dobrych chęci. (Hr)

Wydział Instruktorski przy PWSA w Łodzi przyjmuje zapisy

Od 1 listopada br. przy Państwowej Wyższej Szkole Aktorskiej w Łodzi uruchomiony zostanie Wydział Instruktorski szkolący instruktorów teatru amatorskiego. Studia na tym wydziale będą trwały trzy lata, po ukończeniu których absolwent otrzyma dyplom wyższej szkoły z tytułem instruktora — reżysera.

Kandydatów obowiązuje egzamin wstępny, który odbędzie się w dniach 21, 22, 23 bm. Podanie o przyjęcie, życiorys, świadectwo dojrzałości, trzy fotografie, świadectwo lekarskie, zaświadczenie z miejsca pracy, podanie o stypendium należy składać w sekretariacie szkoły — Łódź, ul. Gdańska 32.

Dyplom absolwenta Wydziału Instruktorskiego uprawniać będzie do obejmowania stanowisk kierowniczych w Domach Kultury oraz placówkach społeczno-kulturalnych. Szczegółowych informacji o Wydziale Instruktorskim udzielić może Wydział Kultury Prezydium WRN przy ul. Stalina. (cj)

Na półkach z książkami

Nowe wydawnictwa

Ostatnio księgarnie nasze otrzymały nowe partie książek. Jedną z pozycji, która niewątpliwie zainteresuje czytelników jest książka pt. „W pracowni pisarza" wydana przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik". Składa się ona z 10 prac pisarzy radzieckich, którzy dzielą się z czytelnikami uwagami o swojej pracy i sposobach tworzenia różnych rodzajów utworów.

Z książki tej początkujący pisarze i korespondenci naszej prasy oraz wszyscy mający „pociąg do pióra" znajdą właśnie wiele wyjaśnień i praktycznych wskazówek, które pozwolą im zorientować się w wymogach i trudnościach pisarskiego zawodu. Książka kosztuje 7.50 zł.

Natomiast lekarzy i studentów Akademii Medycznej zainteresuje niewątpliwie „Rentgenologia Kliniczna" dr Czesława Murczyńskiego w cenie 37 zł.

Miłośnicy twórczości Orzeszkowej będą mogli nabyć trzy tomy jej książki „Nad Niemnem" w ładnej płóciennej oprawie wydanej przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik" w cenie 25 zł. (ZZ)

Trzeba o tym pomyśleć

Zima się zbliża a ZOM źle przygotowany

Zakład Oczyszczania Miasta przygotowuje się do zimy. Cały tabor ZOM przechodzi generalny remont. W sezonie zimowym ZOM będzie dysponował nowym pługiem odśnieżającym, zamontowanym przy samochodzie, piaskownicą, 5 wozami konnymi i 4 samochodami, które będą wywozić śnieg.

Przygotowano również łomy, skrobaki, suwaki, łopaty. Ilość sprzętu jest jednak i w tym roku zbyt mała. Można wątpić czy ZOM da sobie radę z uprzątaniem śniegu z ulic naszego miasta w okresie wielkich opadów.

Dużo kłopotu z taborem będzie miał ZOM z powodu złego zaopatrzenia w sprzęt warsztatu naprawczego.

Brakuje tu takich niezbędnych narzędzi jak aparat spawalniczy, wiertarki, różnorodne klucze itp. Tak słabo zaopatrzony warsztat nie wiele będzie mógł zdziałać w razie późniejszej awarii sprzętu.

Sytuację pogarsza fakt, że spośród 80 pracowników ZOM, 9-ciu zwolnił ostatnio referat kadr Wojewódzkiego Zarządu Przedsiębiorstw i Urządzeń Komunalnych, który twierdzi, że ZOM nie wykorzystywał wszystkich etatów w lecie, a podczas zimy będzie potrzebował mniej ludzi. Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że jest akurat odwrotnie. A ZOM i tak miał za mały personel.

O zwiększenie taboru i zwiększenie ilości ludzi powinny się zatroszczyć nadrzędne instancje tj. MPGK i WZPUK.

Od 1 stycznia 1955 r. ZOM będzie już instytucją samodzielną i będzie nazywać się Miejskim Przedsiębiorstwem Oczyszczania.

Niechże więc nowe przedsiębiorstwo nie przejmie złych ZOM-owskich tradycji. (cj)

Wojewódzka narada w sprawie oszczędności paliwa

W poniedziałek 18 bm. odbędzie się w Białymstoku wojewódzka narada w sprawie oszczędności paliw. Narada rozpocznie się o godz. 10 w sali Związku Zaw. Pracowników Handlu przy Rynku Kościuszki 15.

Zainteresowane instytucje proszone są o wydelegowanie swych przedstawicieli.

Termin nadsyłania odpowiedzi na **Wielki Konkurs Filmowy na prośbę czytelników przedłużony do 20 października**

Mała GAZETA

„Orbis" nie utrafił

Bywa czasem tak, że wzajemnie kochające się osoby nie mają śmiałości, by się zapoznać. Najlepsze w tym wypadku daje rozwiązanie „Orbis". Tak na przykład kasjerka „Orbisu" sprzedała do kina „Pokój" na dzień 6 bm. na godz. 20 dwa razy po dwa bilety na jednę i te same krzesła. Wszystko byłoby w porządku, gdyby osoby posiadające te bilety pragnęły się w taki przypadkowy sposób zapoznać. Ale niestety. W tym wypadku „Orbis" nie utrafił, bo osoby te protestują. (sm)

(Na podstawie listu ob. Z.)

GAZETA sportowa

Zwycięstwo ZSRR

Postępy Polaków na Torwarze

Ponad 3 tys. widzów obserwowało 14 bm. na Torwarze trzecie z kolei towarzyskie spotkanie młodzieżowych reprezentacji hokejowych Polski i ZSRR, zakończone zwycięstwem gości 5:1 (2:0, 3:0, 0:1). W meczu tym zespół polski miał wiele dobrych momentów, które w dużej mierze zawdzięcza dwu poprzednim spotkaniom ze znakomitą drużyną radziecką.

Oba zespoły wystąpiły w tych samych składach jak poprzednio, z Wacławem w polskiej i Mkrtyczanem w radzieckiej bramce.

Już w 2 min. gry prowadzenie dla drużyny ZSRR z dokładnego podania Ryżowa zdobywa niezawodny Kopyłow. Z kolei do kontrataków przechodzą Polacy, zmuszając Mkrtyczana do kilkakrotnej interwencji, jednakże wynik nie ulega zmianie. Radziecki bramkarz doskonale wywiązuje się ze swej roli, zbierając zasłużone oklaski.

Gra jest na ogół wyrównana, jednakże w 9 min. młody Priażnikow szybkim przebojem wymija polskich obrońców i pewnie posyła krążek do bramki. Dalsze obustronne ataki nie przynoszą zmiany wyniku tercji.

Druga tercja upływa pod znakiem wyraźnej przewagi zespołu radzieckiego, który góruje nad Polakami zarówno szybkością jak też pod względem technicznym i kondycyjnym. W drużynie polskiej daje się natomiast wyraźnie zauważyć brak zdecydowania w polu i wykończenia sytuacji podbramkowych. W 2 min. Pantiuchow podaje krążek nieobstawionemu Baulinowi, który łatwym strzałem zdobywa trzeci punkt dla ZSRR. Po dalszych 3 min. ten sam zawodnik w zamieszaniu podbramkowym podwyższa wynik do 4:0. Ataki drużyny radzieckiej są coraz częstsze i w 15 min. przynoszą gościom piątą bramkę ze strzału Kopyłowa.

W trzeciej tercji obraz gry ulega zdecydowanej zmianie. Akcjom zaczynają nadawać tempo Polacy przebijając się wielokrotnie pod bramkę Mkrtyczana. W niezwykle zaciętej walce Wróbel II mija radzieckich obrońców i po objechaniu bramki kieruje krążek bezpośrednio w siatkę, zdobywając honorowy punkt dla naszej drużyny.

Tempo gry wzrasta w dalszym ciągu. Szczególnie dobrze spisuje się drugi atak polski Kurek — Nowak — Janiczko oraz obrońca Chodakowski. Następuje długi okres żywej emocjonującej walki, którą gwizdek sędziego przerywa przy stanie 5:1 dla ZSRR.

Węgry mistrzem świata w pięcioboju

W Budapeszcie zakończyły się mistrzostwa świata w 5-boju nowoczesnym z udziałem 10 państw: Szwecji, ZSRR, Austrii, Finlandii, Szwajcarii, Anglii, CSR, Francji, Rumunii i Węgier.

W punktacji zespołowej zwyciężyli reprezentanci Węgier uzyskując łącznie — 12.948 pkt., zdobywając w ten sposób tytuł drużynowego mistrza świata. Drugie miejsce zajęła Szwecja — 12.420,5 pkt., a trzecie — Szwajcaria — 12.320 pkt.

W klasyfikacji indywidualnej najlepszym okazał się Szwed Thofelt, zdobywając tytuł mistrzowski z ilością — 4634,5 pkt. przed Vetterli (Szwajcaria) — 4529 pkt. i Szondi (Węgry) — 4469 pkt.

O Puchar Polski

W ubiegłą niedzielę odbyć się miały dwa spotkania w piłce nożnej o Puchar Polski, jedno pomiędzy Kolejarzem Ełk a Unią Czarna Wieś, drugie zaś pomiędzy Spójnią Olecko a Budowlanymi Sokółka.

Spotkanie drużyn Kolejarza Ełk i Unii Czarna Wieś odbyło się i po dość ciekawej grze zakończyło się wysokim zwycięstwem Kolejarza, stosunkiem bramek 8:1.

Natomiast kibice piłki nożnej w Olecku po raz drugi nie mogli oglądać spotkania piłkarskiego na swoim boisku, tym razem nie stawiła się bowiem drużyna Budowlanych z Sokółki. Spójnia zdobywając punkty walkowerem zakwalifikowała się do finału.

Pierwsze spotkanie finałowe, w którym Spójnia Olecko zmierzy się z ełckim Kolejarzem, odbędzie się jutro w Ełku. (gj)

KALENDARZYK sobotnich i niedzielnych imprez sportowych

Godz. 9 — stadion Kolejarza w Białymstoku mecz piłkarski o mistrzostwo województwa juniorów pomiędzy drużynami Startu Białystok i Unii Czarna Wieś.

Godz. 9.30 — stadion Ogniwa w Zwierzyńcu — zawody lekkoatletyczne o Puchar ZW ZMP.

Godz. 10 — boisko sportowe w Uhowie — mecz piłki nożnej o wejście do B klasy pomiędzy LZS Uhowo i Startem Białystok.

Godz. 11 — stadion Kolejarza — mecz piłki nożnej pomiędzy Włókniarzem Białystok a Kolejarzem Sokółka.

Godz. 14 — boisko w Supraślu — mecz piłki nożnej C klasy pomiędzy Startem Supraśl a Unią Choroszcz.

Godz. 15 — stadion Kolejarza — mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami A klasy, Kolejarza Białystok i Budowlanych Białystok.

Stadion w Ełku Mecz piłki nożnej pomiędzy Kolejarzem Ełk a Spójnią Olecko.

W kilku wierszach

Z powodu przeprowadzanego obecnie remontu biblioteka i czytelnia Związkowego Domu Kultury przy ul. Kilińskiego będzie nieczynna, poczynając od dnia dzisiejszego (tj. od soboty) aż do 27 października.

*

W niedzielę, 17 bm. Teatr Lalek „Świerszcz" mieszczący się przy ul. Pięknej wystawia bajkę Marii Kownackiej pt. „O straszliwym smoku, dzielnym szewczyku, prześlicznej królewnie i królu Gwoździku". Bilety do nabycia w kasie teatru.

Kronika Białostocka

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki w Białymstoku: „Takie czasy" godz. 19.

KINA

„Pokój": sob. „Awantura o dziecko" godz. 15.45, 17.45, 19.45. O godz. 21.30 „Hamlet". W niedz. „Awantura o dziecko" godz. 16, 18, 20.

PORANKI

„Pokój" — Niedz godz. 10.30, 12.30 „Zaczarowany świat".

Cyrk nr 4 sobota godz. 19 niedz. godz. 15 i 19.

KLUBY

Klub TPP-R czynny codziennie od godz 13—21.

Poradnia świetlicowa Klubu TPP-R czynna od godz 11 do 18 oprócz niedziel i świąt.

Klub MPiK ul. 1 Maja czynny w godz. 13—21.

Księgarnia Klubu MPiK czynna w dni powszednie od 8 do 20 w niedziele i święta od 12 do 19.

Związkowy Dom Kultury ul. Kilińskiego 8: godz. 18 — odczyt „Powstanie życia na ziemi". Po odczycie film.

W niedzielę: sztuka M. Gogola „Iwan Iwanowicz pokłócił się z Iwanem Nikoforowiczem". Wstęp płatny.

BIBLIOTEKI

Biblioteka i czytelnia miejska czynna od godz. 8 do 18.

Biblioteka Klubu TPP-R czynna od godz. 11—19 oprócz poniedziałków, niedziel i świąt.

Biblioteka naukowa AM czynna od godz. 9—21. Wypożyczalnia czynna od godz. 11—14.

Biblioteka i czytelnia Związkowego Domu Kultury, nieczynna z powodu remontu.

WYSTAWY

Muzeum ul. Kilińskiego nr 6 „Wystawa plastyki radzieckiej".

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego (róg Piwnej) tel. biura wezwań 09 informacji 555.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel. 08 lub 803.

Dyżury aptek: Apteka społeczna nr 3 ul. Dąbrowskiego 3 tel 943.

PROGRAM RADIOWY

na sobotę — 16 października

Program I na fali 1322 m

5.10 Audycja dla wsi; 10.05 Muzyka ludowa; 11.25 Przegląd prasy stołecznej; 11.30 Muzyka i aktualności; 15.30 Dla dzieci — słuchowisko E. Niziurskiego pt. „Zwycięstwo Antka Batury"; 16.30 Pieśni masowe w okresie 10-lecia Polski Ludowej; 17.00 Z życia Związku Radzieckiego; 18.20 Ulubione melodie; 19.50 Audycja dla wsi; 20.30 Muzyka taneczna; 21.50 Felieton literacki; 22.00 Dziennik sportowy; 22.10 Muzyka operetkowa; 22.40 Muzyka taneczna; 23.05 Muzyka symfoniczna.

Dzienniki: 6.00, 7.00, 20.00.

Program II na fali 367 m

5.25 Początek audycji; 13.30 Dla kółek młodych polonistów — fragmenty „Pana Tadeusza" — Mickiewicza; 14:45 Dla nauczycieli — pogadanka J. Mackowiakowej pt. „O kształtowaniu zespołu dziecięcego w klasie I"; 18.05 Abraham Wiązanka melodii z operetki „Wikoria i jej huzar"; 18.35 „Pieśni i muzyka ludowa"; 19.00 Muzyka i aktualności; 19.25 Audycja literacka 19.45 Gra orkiestra taneczna PR pod dyr. J. Cajmera; 20.23 Recital wokalny rumuńskiego artysty N. Herlea — baryton; 20.40 Co przynoszą ostatnie „Problemy"; 21.00 Poetycki koncert życzeń; 22.00 Przy sobocie po robocie, 23.00 „Dla każdego coś miłego".

Dziennik: 21.30.

na niedzielę — 17 października

Program I na fali 1322 m

6.05 Muzyka na dzień dobry; 7.15 Przegląd prasy stołecznej; 8.30 „5:0 dla młodości"; 9.00 Odpowiedzi „Fali 49"; 9.12 Zagadki muzyczne; 9.35 „W rodzinie" — opowiadanie K. Treniewa; 10.30 Pieśni kompozytorów rosyjskich; 10.57 Koncert życzeń; 13.25 Melodie do tańca — gra Polska Kapela Ludowa pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 14.05 Audycja dla wsi; 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych; 17.20 „Dla każdego coś miłego"; 18.25 „Nad książkami Heleny Boguszewskiej"; 19.25 „Na muzycznej fali"; 20.25 Gra orkiestra taneczna PR pod dyr. J. Cajmera; 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe; 22.40 Muzyka taneczna; 23.05—23.40 Muzyka taneczna.

Dzienniki: 7.00, 20.00.

Program II na fali 367 m

6.45 Od melodii do melodii, 8.30 Muzyka klasyczna; 9.20 Zespoły świetlicowe przed mikrofonem; 10.30 Poezja i muzyka; 11.00 „Sekretny więzień" — pogadanka; 11.15 „Wieś tańczy i śpiewa"; 11.30 Z cyklu: „Śpiewacy polscy" — E. Kossowski; 12.04 Poranek symfoniczny; 13.00 „Jak Polska długa i szeroka" — dźwiękowy przegląd tygodnia; 13.30 Muzyka dla wszystkich; 15.00 Koncert chopinowski; 15.30 Z życia Związku Radzieckiego; 17.05 Na marginesie wielkiej polityki — felieton, 17.15 Pieśni i tańce ludowe; 17.45 Na fali humoru i satyry; 18.15 Muzyka taneczna; 19.10 „Wesoły kramik" — anegdoty z życia sławnych ludzi; 20.00 Melodie taneczne w wyk. zespołu instrumentalnego pod dyr. J. Haralda, 20.30 „Opowiadanie chirurga"; 21.30 Wieczorna serenada"; 21.52 Muzyka taneczna; 22.40 Muzyka włoska — audycja z cyklu: Muzyka różnych narodów"

Dzienniki: 8.00, 21.30.

ROBOTNICY POSZUKIWANI

Większą ilość kobiet do skubania drobiu zatrudni natychmiast Rejonowa Tuczarnia Rzeźnia Drobiu w Białymstoku. Wynagrodzenie akordowe sięga do 1.200 zł. Bliższych informacji udziela Ref. Personalny RTRD w Białymstoku, ul. Hetmańska 26 w godz. 7—15. k 257-0

„Gazeta Białostocka" — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa". Redakcja i administracja Białystok, ulica Kilińskiego 15. Telefony, redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji 38-33.

Oddział Redakcji: Ełk, ul. Armii Czerwonej 17, II piętro, tel. 656. Bielsk Podlaski, ul. Kopernika 2, pokój nr 10, tel. 112.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3.50 zł — Prenumerata pocztowa 5.00 zł. Konto PKO Nr XII—1312/110.

Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „Ruch", Sekcja Eksportu — Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 805-05.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa", Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku nr 102-6-22.

Białostockie Zakłady Graficzne T-5-10255

Tygodniowy dodatek „Gazety Białostockiej“
16. X. — 1954
Nr 39 (138)

Świat i ludzie

Na uroczysku Klinkowo

Po prostu fura siana. Wysoko naładowana, kopiasta fura, na którą spadają jesienne, rdzawe liście. Zwykły widok o tej porze roku. A jednak...

Wracaliśmy właśnie z Zakładu Naukowo-Badawczego „Biebrza“. I ta obficie naładowana sianem fura była jak gdyby potwierdzeniem wszystkiego, o czym słuchaliśmy jeszcze przed godziną.

Zwykły widok... Tak, już dziś zwykły nawet na grajewskich drogach.

A jeszcze tak niedawno...

Bolesław Szumski, Zygmunt Milszewski, Stanisław Dziarnowski, tak jak i inni chłopi z Łamanych Grądów, Pieńczykowa, Wólki Małej, Mieczy — chyba tylko w najśmielszych marzeniach usałowiliby na takiej kopiastej furze siana właśnie siebie. O, bo rzeczywistość była tak bardzo, bardzo inna. Rzeczywistość była zła, rozpaczliwa.

To nie był zwykły, gospodarski kłopot. Kiedy musiało się grzęznąć w bagnie po pas, kosić na obszarniczej łące całymi tygodniami trawę, aby zarobić przynajmniej kilka kwintali siana na zimę — to była rozpacz.

Kiedy przez cały rok, odejmując sobie i dzieciom od ust, trzeba było ciułać grosz do grosza, aby w jesieni zostawić je w kieszeni miejscowego bogacza, Mościckiego, za furę siana — to była też rozpacz.

Ale jakież inne wyjście mogli mieć chłopi w Polsce rządzonej przez kapitał i obszarników. Własne, chłopskie łąki porośnięte były jedynie „kozianką“. A „kozianka“ to przecież taka trawa, która nie nadaje się właściwie na nic. Sztywna, szorstka, kłująca — rosła chyba tylko po to, aby biedniackie łąki zabarwiać na zielono. Torfiasty grunt był doskonałym gruntem, na którym plenił się i panoszył wyzysk bogaczy.

Baśnie i rzeczywistość

Ludzie tutejsi są serdeczni i chętni do pogawędki. Potrafią barwnie i plastycznie odtworzyć obraz sprzed dziesięciu lat, a fantastycznie — sprzed stu. Bo trzeba przyznać, że sama nazwa miejscowości, gdzie rozrzucone są dziś bliźniacze, biało-czerwone domki pracowników „Biebrzy“ i gdzie z całym rozmachem rozbudowuje się zakład naukowy — nosi urzekająca, przepojona fantastyką nazwę — Uroczysko Klinkowo.

Wiele chłopskich marzeń wsiąkało w tę torfiastą, podmokłą, niewdzięczną ziemię przez dziesiątki lat. Wówczas marzenia te były równie śmiałe, jak fantastyczne. Chodziło ludziom po głowach, jakby tu z tych bagien, z tych uroczysk, nad którymi nocami wisiały ciężkie, mgielne opary, wyżywić rodzinę i dobytek. Jak zamiast kilku garści kwaśnych traw, zbierać dobrą trawę. W jaki sposób z piasków, leżących wyżej torfiastych gruntów, nie zbierać już karłowatych ziemniaków i lichego zboża, ale dostatni plon.

— Chodzi nam głównie o to, aby wypracować najlepsze sposoby nawożenia torfiastych i piaszczystych gruntów, aby stwierdzić, jakie gatunki traw najlepiej się tu udają, aby ten olbrzymi obszar kuwaskich bagien zamienić w urodzajne pola i łąki, obfitujące w doskonałą, wysokowartościową paszę — opowiada mgr Kukla, pracownik naukowy Zakładu Naukowo-Badawczego „Biebrza“.

To przecież to samo, o czym marzyli chłopi przez dziesiątki lat. Z tą tylko różnicą, że dziś nie ma w tym nic z fantastyki, ani z baśni. To jest rzeczywistość. To jest dzisiejszy dzień chłopów z powiatu grajewskiego.

Tak jest dzisiaj

Wzrok nie ma się na czym oprzeć. Błądzi po jednostajnej, płaskiej przestrzeni i zatrzymuje się aż bardzo daleko, pod ciemną ścianą lasu. Tak jest po lewej stronie szosy.

Ale tam, na prawo, na przestrzeni od jeziora Rajgrodzkiego do Bełdy jest inaczej. Gęsto rozsiane rowy melioracyjne utrudniają ogarnięcie większej przestrzeni. Tam na całego trwa zacięta bitwa, o przekształcenie bagien, uroczysk, mokradeł w urodzajne pola i łąki. Od tamtej właśnie strony jadą kopiaste, naładowane sianem fury.

Na początku przyszłego roku rowy melioracyjne poprzecinają i tę przestrzeń, na lewo od szosy. Jak najszybsze zagospodarowanie zmeliorowanych terenów — oto sprawa dzisiejszego dnia. Oto sprawa, wokół której obracają się wszelkie doświadczenia i dociekania naukowe Zakładu „Biebrza“.

Na przykładzie zespołu uprawowego z gromady Bełda ukazać możemy zasadniczy cel Zakładu — ścisłe powiązanie nauki z praktyką. W „Biebrzy“ słyszeliśmy właśnie dużo o nawożeniu łąk torfowych potasem. Azotu jest w torfie dużo, fosforu znacznie mniej, ale prawie wystarczająca ilość. Natomiast potasu trzeba dawać dużo. Inaczej, nie wyrośnie żadna wartościowa trawa.

Bolesław Szumski z 5 ha swojej łąki, z jednego tylko pokosu uzyskał w tym roku 12 ton siana. Inni chłopi z tego samego zespołu uprawowego uzyskali również pokaźne zbiory. Na pytanie, czemu zawdzięczają ten piękny, tegoroczny zbiór, odpowiadają: „Nawoziliśmy łąkę potasem“.

Wyniki badań naukowych „Biebrzy“ przedostają się do chłopskich chałup. Różnymi drogami. Ale najczęściej przez odwiedzanie Zakładu. Bo — trzeba to stwierdzić bez przesady — wielu chłopów okolicznych wsi jest już stałymi bywalcami w Zakładzie. Spróbujcie porozmawiać choćby z Walerym Wiśniewskim, sołtysem gromady Łamane Grądy, a na pewno dokładnie poinformuje was, że w tym roku Zakład Naukowo - Badawczy „Biebrza“ przeprowadził już wiele ciekawych doświadczeń nie tylko z nasionami traw, ale również z ziemniakami, lnem, konopiami, pszenicą.

A jakie będzie jutro

Wszystko, z czym można zetknąć się i w „Biebrzy“ i w okolicznych wsiach, napawa gorącą wiarą w jutro, głębokim przekonaniem o bezapelacyjnej słuszności każdej roboty, która przeprowadza się na tych olbrzymich terenach.

Zaokrąglone żebra rusztowań wystają aż poza wierzchołki drzew. Tu dobiega końca budowa całkowicie zmechanizowanej obory na 80 krów — białogrzbietych. Już od przyszłego roku rozpoczną się tu badania nad wypośrodkowaniem taśmy zielonej na gleby torfowe, nad podniesieniem produkcyjności krów, nad ulepszeniem rasy.

Ale obora — to nie wszystko. Plan rozbudowy zakładu uwzględnia również wzorowy jałownik, owczarnię, fermę kurzą. A powstający obecnie dział zootechniczny poświęci się przede wszystkim problemowi zwiększenia bazy paszowej.

Torfiaste i piaszczyste uroczyska wymagają systematycznego nawożenia. I popatrzmy — nad czym pracuje obecnie dział agrotechniczny. W notatkach dotyczących badań naukowych zanotowano: „Torfienie piasków: torfy mają olbrzymią masę organiczną. Nadają się na komposty, którymi z powodzeniem można nawozić piaski“.

Czyż można dziwić się Józefowi Wierciszewskiemu, że słysząc o Zakładzie mówi: „Toż my już naprawdę nie wiemy, jak się partii i państwu wywdzięczyć za to dobrodziejstwo.

Jak się wywdzięczyć?

Wydaje się, że wielu chłopów z gromady Sołki, Łamane Grądy, Pieńczykowo, Miecze, Wólka Mała znalazło już sposób. I ta forma wywdzięczenia się państwu jest w tej chwili chyba najodpowiedniejsza.

Do Zakładu „Biebrza“ napłynęło wiele zobowiązań, w których chłopi samorzutnie proponują przepracowanie kilku dni przy budowie drogi od „Biebrzy“ do szosy grajewskiej. Wszystkie mówią o tym, że wybudowanie drogi trzykrotnie skróci przestrzeń do Grajewa i do stacji kolejowej.

Kuwaskie bagna już w najbliższej przyszłości zmienią nazwy dawnych uroczysk na inne, na takie, które będą mówiły o urodzaju, dostatku. Wiedza o dobrych gatunkach nasion, o stosowaniu nawozów sztucznych przeniknie do każdego. I wtedy drogą, gdzie w tej chwili rozrasta się jeszcze „kozianka“ na podmokłych łąkach, coraz częściej tętnić będą koła chłopskich wozów

IRENA RADLIŃSKA

Spotęgować pracę masowo-polityczną

NIESPEŁNE dwa miesiące dzielą nas od wyborów do rad narodowych. 5 grudnia cały naród wybierze najbardziej aktywnych, cieszących się powszechnym zaufaniem członków terenowych organów władzy ludu. Znaczenie wyborów do rad narodowych podkreśla fakt nowego podziału administracyjnego, który jeszcze bardziej przybliży radę do terenu, jeszcze więcej wzmocni udział ludzi pracy w rządzeniu państwem.

Tymi właśnie zagadnieniami powinny obecnie żyć świetlice i biblioteki. Użyć całego swego wpływu i autorytetu ognisk kulturalnych w mieście i na wsi na spotęgowanie pracy masowo-politycznej, na wyjaśnienie znaczenia i doniosłości tego wielkiego aktu państwowego — wyborów do rad narodowych.

A FORM PRACY masowo-politycznej świetlic i bibliotek jest wiele. Wystarczy choćby sięgnąć do doświadczeń z okresu wyborów do Sejmu. Wtedy każda gazetka, każda dyskusja czy wieczornica jako główny problem stawiała sobie wyjaśnienie istoty i sensu wyborów, omawiała ich znaczenie, podkreślała wagę i przygotowanie terenu.

Do tych form świetlice i biblioteki powinny nawiązać teraz, łącząc je jednocześnie z aktualnymi zadaniami politycznymi i gospodarczymi.

TRZEBA wyszukiwać do dyskusji książki mówiące o powstawaniu i pracy rad, trzeba organizować spotkania z aktywnymi członkami rad, w czasie których podzielić by się oni mogli doświadczeniami swej pracy. Trzeba na wieczornicach poruszać znaczenie przybliżenia władzy terenowej do gromady. W gazetkach umieszczać artykuły na te tematy. Do repertuaru zespołów dramatycznych i chóralnych wciągnąć sztuki i pieśni mówiące o postępowych tradycjach i o walce ludzi pracy o władzę ludu. Więcej i częściej wyjeżdżać z programem artystycznym świetlic do siedzib przyszłych rad gromadzkich, urządzając tam jednocześnie pogadanki, dyskusje.

T. Latusek

List ze wsi

WOP-lato mój!
Ja,
Zosia Ryś
ze spółdzielczej wsi Zacisze,
w imieniu całej szkoły
dziś
ten list do
Ciebie piszę.

— Chciałabym ładnie —
przecież już
w trzeciej się uczę klasie,
ale cóż...
choć pisać umiem,
słów zbrakło mi jakoś w zapasie.

— Chcę ci powiedzieć,
że my tu
o Tobie pamiętamy,
że mamy piękną farmę krów
i nową szkołę mamy,
a tego roku przyszły znów
dwie młode nauczycielki.

I wiesz?
Przez pola ludzie kopią rów —
(ani byś nie zgadł, jaki wielki)
A rowem woda pójdzie precz
i pola nam osuszy.
Bo wspólnie
najtrudniejszą rzecz
jak piórko lekko ruszysz.

Chcę Ci powiedzieć jeszcze,
budujemy Dom Kultury
i GRN koniecznie chce
przed zimą przykryć mury,
a my pragniemy tego też.
Niech rośnie nasza wioska,
niech rośnie co dzień
wzdłuż i wszerz
Ojczyzna nasza — Polska.

A Ty,
żołnierzu,
bracie mój,
pełniący trudną wartę,
na posterunku twardo stój
i oczy miej otwarte!

Obiektywem po FRANCJI

Kobiety francuskie dobrze pamiętają zniszczenia, jakie niesie za sobą wojna; odczuwają ostro nędzę, jaką przyniósł narodowi francuskiemu imperializm amerykański. „Kobiety francuskie — dość nędzy Chcemy pokoju!“ — to odpowiedź kobiet francuskich na zakusy imperialistów amerykańskich.

NA ZDJĘCIU: fragment demonstracji kobiet francuskich.

Fot. — CAF

Z pobytu Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze“ w Paryżu.

Fot. — CAF

We[illegible] przestarzałe urządzenia kopalń, brak urządzeń bezpieczeństwa technicznego powodują liczne wypadki wśród górników. Górnicy domagają się w częstych strajkach zwiększenia bezpieczeństwa w kopalniach

NA ZDJĘCIU: strajk górników w jednej z kopalń francuskich.

(FOT. — CAF)

Paul Schwarz

Profesor Mayer myli się

Kiedy belgijski helikopter wylądował w dziewiczym lesie na brzegu Górnego Kongo, hipopotamy z lękiem zanurzyły się do wody. Murzyni skryli się w zaroślach. Wokół chat miotały się podniecone kury i świnie.

Mechanik splunął przez zęby i zaczął naprawiać motor. Wtem z jednej chaty wyszedł człowiek o dziwnej powierzchowności.

— Co za diabelne stworzenie? — zdziwił się pilot i sięgnął ręką do kabury.

— Ależ to, zdaje się, biały...

— Trzeba go najpierw porządnie wyszorować, wtedy dopiero można będzie określić, kto on — zaprzeczył radiotelegrafista.

— Dzień dobry — powiedział nieznajomy po niemiecku. — Czy nie wzięliście ze sobą kalendarza? Którego dziś mamy?

— Dziewiąty październik tysiąc dziewięćset pięćdziesiąty czwarty rok — odpowiedział pilot, który władał niemieckim. — Dawnoście w tych stronach?

— Czy dawno? — wystękał nieznajomy. — Jeśli, jak powiadacie, mamy pięćdziesiąty czwarty rok, to akurat osiemnaście lat. Nie wiem, jaką wyda się wam ta liczba: dużą, czy małą... Wybaczcie, nie przedstawiłem się. Nazywam się Mayer, profesor Fryderyk Mayer.

— No cóż, wydaje się, czas najwyższy, byście zmienili miejsce zamieszkania — rzekł pilot.

— Siadajcie, panie Mayer, do maszyny, mamy jedno miejsce wolne.

W tym czasie mechanik naprawił motor, helikopter wystartował unosząc na swym pokładzie profesora.

* * *

W drodze Fryderyk Mayer był małomówny. Z oderwanych zdań można było tylko wywnioskować, że w 1936 roku jako pracownik berlińskiego rasowo-politycznego zarządu brał udział w etnograficznej ekspedycji i że zabłądził w lasach Kongo. Tubylcy nie uczynili mu nic złego, sądzili bowiem, że jest obłąkany, a w Kongo psychicznie chorzy uważani są za świętych. Profesor Mayer próbował zapoznać tubylców z ideami swojej berlińskiej placówki, ale tubylcy tylko kiwali głowami.

W Leopoldville Fryderyka Mayera wymyto, podstrzyżono, ubrano. Samolot Brytyjskiej Kampanii Lotniczej dostarczył go wprost do Londynu. Tam zaprowadzono go do ambasady Niemiec zachodnich.

* * *

Portier ambasady z ciekawością przeglądał paszport Mayera i rzucał na profesora badawcze spojrzenia. Profesor się niecierpliwił.

— Tak, ma się rozumieć, — rzekł — wiem o czym myślicie... czy mogę gdzieś tu opłacić składki partyjne?

— A do jakiej partii należycie? Do związku chrześcijańskich demokratów?

— Za kogo mnie bierzecie? — oburzył się Mayer. — Jestem stary narodowy socjalista. Mam zaległości z osiemnastu lat, ale to nie moja wina.

Portier wbił wzrok w Mayera, potem zdjął słuchawkę i do kogoś zadzwonił.

Niebawem zjawił się urzędnik ambasady i uprzejmie zaproponował profesorowi swe usługi.

Przeszli oni koło nawpółotwartych drzwi, za którymi ktoś coś dyktował maszynistce. Mayer zrozumiał tylko oddzielne słowa: „...jeśli chodzi o taktykę, zwróćcie się do resortu Blanka, który to zajmuje się wszystkimi sprawami dotyczącymi wojny...". Fryderyk Mayer mimowoli się wyprostował. Oto ono, prawie zapomniane, ale jakże drogie.

Urzędnik zaprowadził go do wykwintnie umeblowanego pokoju, w którym siedział jegomość z czarnymi wąsikami.

— Sekretarz ambasady von Reuzenstein — przedstawił jegomościa urzędnik.

Ale Mayer już nie zwracał na nich uwagi. — Ujrzał on na ścianie dwa portrety, które wywołały w nim jak najmilsze wspomnienia. Podszedł do jednego z nich i nawykłym gestem wyrzucił rękę do przodu. Wpatrywał się w drogie rysy. Wydały mu się nieco dziwne. „Cóż — pomyślał — czas nie przechodzi bez śladu, zostawił on ślad i na fuehrerze...".

Potem Fryderyk Mayer odwrócił się do Reuzensteina, ścisnął mu dłoń i z bólem w głosie powiedział:

— Prawie żem nie poznał fuehrera. Tak, osiemnaście lat — okres niemały...

— To nie jest fuehrer — z lekkim uśmiechem powiedział sekretarz ambasady. — To jest kanclerz Adenauer.

— Darujcie — wykrzyknął Mayer. — Powinniście mi wybaczyć, jakże wiele przeszło lat...

Szybko podszedł do drugiego portretu i trzasnął obcasami specjalnie głośno, aby zatrzeć swoją omyłkę.

— To jest znany działacz zaprzyjaźnionej z nami Ameryki — wyjaśnił von Reuzenstein.

Profesor Mayer skulił się.

— Tak, ale gdzież... hm... hm... Zdaje się, że podczas mojej nieobecności zmieniło się coś niecoś — wycedził zmieszany.

— Ale — uspakajał go sekretarz ambasady — nie tak wiele znów się zmieniło. Bardzo prędko się przyzwyczaicie i do tych, którzy zastąpili fuerhera i do innych nowości. Bardzo prędko, bądźcie spokojni.

Tłum. J. W.

Rozrywki umysłowe (22)

Rebus

Odczytać nazwisko i imię przewodniczącego ZWM, bohaterskiego pułkownika Armii Ludowej.

Logogryf

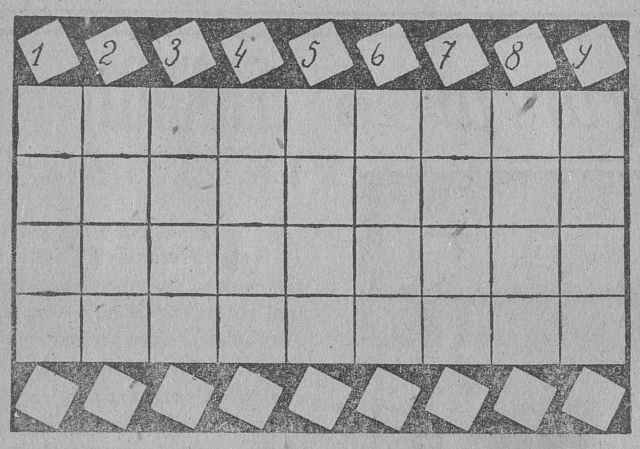

Znaczenie wyrazów: 1) Miasto między Suwałkami i Giżyckiem, 2) Komplet naczyń stołowych, 3) Wybitne uzdolnienie, 4) Biała broń o klindze obosiecznej, 5) Tytuł opery Verdi'ego, tytuł utworu scenicznego Szekspira, 6) Imię męskie, 7) Prymitywne pomieszczenie pasterskie w górach, 8) Zdrobniałe imię męskie, 9) Ptaki domowe.

Litery w kratkach oznaczonych małymi kwadracikami, czytane kolejno utworzą nazwiska dwóch pisarzy (prozaika i dramaturga).

Termin nadsyłania rozwiązań: 30. X. br.

Rozwiązanie zadań z nr 20

a) Wołga (głowa), Irkuck, Kuc.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie przynajmniej jednego zadania z nr 19 wylosowały następujące osoby:

1) Zofia Karczewska, Białystok, ul. Zielna 27, 2) Mikołaj Smolewski, Bielsk-Podl., ul. Białostocka 7, 3) Bronisław Szczeciński, Suwałki, ul. Armii Czerwonej 48, 4) Feliksa Kłodnicka, Starosielce, ul. 1 Maja 13, 5) Ryszard Jaworowski, Knyszyn, pow. Mońki, ul. Tykocka 14.

Dulles podsumowując w ONZ politykę zagraniczną USA usiłował ją wybielić wszystkimi sposobami. (z prasy)

— Tak więc udowodniłem biało na czarnym, że nasza polityka była zawsze pokojowa!...

rys. C. Nerwiński („Przyjaźń")

Płody „edukacji"

18-letni Jack Coslow z Nowego Jorku cieszył się w najbliższej rodzinie i wśród sąsiadów opinią grzecznego chłopca. Nawet jego szczególne zainteresowanie wszelką pisaniną o „nadczłowieku" i kolekcjonowanie „relikwii" hitlerowskich nikogo nie dziwiło — taka przecież panuje obecnie moda.

Aż tu nagle „grzeczny chłopak" znalazł się na ławie oskarżonych. Jak się okazało, był on prowodyrem szajki młodocianych przestępców, którzy popełnili szereg bestialskich morderstw. Ofiarą ich byli przeważnie bezbronni starcy. Jednego z nich spalili żywcem, drugiego skatowali i utopili w rzece. Na pytanie, dlaczego popełniali te zbrodnie, wszyscy członkowie bandy Coslowa odpowiadali z zimną krwią: „Dla rozrywki".

Ale nie tylko Coslow i jego przyjaciele „bawią się" w tak krwiożerczy sposób. W ciągu ubiegłego roku w amerykańskich kronikach sądowych zanotowano 435 tysięcy podobnych spraw. A z danych ogłoszonych przez Federalne Biuro Śledcze (FBI) wynika, że w Stanach Zjednoczonych popełnia się obecnie „poważne przestępstwa przeciętnie co 13,8 sekundy".

Jedną z przyczyn zatrważającego wzrostu przestępczości w USA jest — zdaniem samych Amerykanów — reklamowanie przestępstw kryminalnych w filmach i „comicsach", w audycjach radiowych i telewizyjnych oraz na scenach teatrów.

Warto przy tej okazji przypomnieć, że równocześnie spada w USA nakład dzieł klasyków literatury światowej.

Komentarze wydają się zbyteczne. Należałoby może tylko dodać, że byłoby o wiele „przyzwoitsze", gdyby na ławie oskarżonych obok Jacka Coslowa zasiedli również jego prawdziwi wychowawcy — autorzy „absolutnie niewinnych" comicsów i gangsterskich przebojów filmowych.

Adam Ochocki

PLAMA

Od stada pewien Baran odbiwszy się nad ranem,
Gdzie oczy go poniosą, jak dziki, pognał w skok...
Przed świeżo malowanym zatrzymał się parkanem
I mokrą jeszcze farbą naciera sobie bok.
— Tyś chyba bzika dostał! — sikora z góry palnie. —
Ja jeszcze nie widziałam, by ktoś się brudził tak,
Tej plamy nie wywabisz w chemicznej nawet pralni!...
A Baran jej odbeknie: — Fujara-ś ty, nie ptak.
Czy sama nie rozumiesz, że mi się to opłaci?
Po prostu tym sposobem ja się wyróżnić chcę,
Gdy niepodobny będę do wszystkich moich braci,
Nikt wówczas obojętnie nie przejdzie obok mnie.
Z początku mimo woli na plamę okiem rzucą,
A później już na pewno uwagę na mnie zwrócą...

*

Młodzieńca znam pewnego, co w sporcie, ani w pracy
Niczym się nie wyróżnia od paru ładnych lat,
Natomiast jedną plamą już nie raz się odznaczył:
Swym chuligańskim życiem zadziwić pragnie świat.
I bardzo jest szczęśliwy, i bardzo mu wesoło,
Gdy o wybrykach jego gadają wszyscy w koło!

(w/g „Krokodyla")

„Pokojowe" propozycje Dullesa

Rysunek z brytyjskiego reakcyjnego czasopisma „New Statesman and Nation".

List do Redakcji

O obrazach i analfabetyźmie malarskim

Obraz pierwszy. Zza chmur wygląda księżyc i rzuca blade światło na taflę wody, po której płynie łódź zaprzężona w sześć łabędzi. W łodzi półnagie, spowite w róże, młode, idealnie piękne kobiety (sztuk osiem).

Obraz drugi. Zachód słońca. Most z czerwonej cegły. Błękitna tafla wody porośnięta nenufarami, po której majestatycznie płyną dwa łabędzie.

Takie oto obrazy — szmira, w której lubował się mieszczuch — często spotyka się jeszcze w białostockich mieszkaniach.

* * *

Nie ma chyba w całej Polsce takiego człowieka, który by na własne uszy nie słyszał utworów Chopina. Nie ma chyba wielu takich, którzy nie czytali „Pana Tadeusza" czy „Pana Wołodyjowskiego". Dzięki milionowym nakładom, w każdym niemal domu znaleźć można arcydzieła polskiej literatury, dzięki milionowym radioodbiornikom — pod każdą niemal strzechą usłyszeć można pieśni Moniuszki i mazurki Chopina.

A co wieszamy na ścianach naszych mieszkań?

W tych samych mieszkaniach, w których napotkasz na arcydzieła literatury i w których często usłyszysz arcydzieła muzyki, w tych samych mieszkaniach ujrzysz na ścianach takie arcykicze, takie knoty i bohomazy, że ogarnia cię rozpacz i trwoga.

A za chwilę ogarnia cię na dodatek jeszcze i melancholia, gdy mianowicie spróbujesz gospodarzom wytłumaczyć, że paradujące na ścianach ich mieszkań obrazy są — obrazą dobrego smaku. Żebyś nie wiem jak wymownie i cierpliwie wyjaśniał i perswadował — nie uwierzą ci. Nauczono ich ongiś w szkole odróżniać „Pana Tadeusza" od „Trędowatej", pieśni Moniuszki od kabaretowych przebojów, ale nikt im nigdy nie zwrócił na to uwagi, jaka jest różnica między Janem Matejką, a Janem Styką. Gdy powiesz im, że Jan Styka ze sztuką się nie styka — zrobią wielkie oczy. A zdziwią się jeszcze bardziej usłyszawszy, że konie Juliusza Kossaka, to dzieła sztuki, a konie Jerzego Kossaka, to wyłącznie tylko szkapy.

Jeśli jednak miłośnikom kiczów zarzucić analfabetyzm plastyczny, to będzie to stwierdzenie słuszne, ale zarzut niesprawiedliwy. Bo jeśli zasadniczym środkiem przeciw analfabetyzmowi jest — czytanie, to jedynym sposobem zwalczania analfabetyzmu plastycznego jest — oglądanie. Jak najczęstsze spotkanie z arcydziełami sztuki.

* * *

Jak najczęstsze spotkanie z arcydziełami... — łatwo taką radę dać, ale trudno pójść za tą radą. Zwłaszcza tym tysiącom, dla których pójście do muzeum jest przedsięwzięciem niemal niemożliwym. Bo galerii narodowych mamy w Polsce tylko kilka. No, a jednorazowe do nich dotarcie sprawy by jeszcze nie rozwiązało.

Zwracam się do szkoły. Chcę w tym miejscu prosić nauczycieli tych, którzy w większym czy mniejszym stopniu orientują się w zagadnieniach estetyki wnętrza, którzy znają się na plastyce, żeby od najmłodszych klas starali się zapoznać uczniów z naszymi wielkimi osiągnięciami plastycznymi. Żeby uczeń znał przynajmniej najcharakterystyczniejsze dzieła takich wybitnych malarzy, jak Matejko, Rodakowski, Kotsis, Kossak, Chełmoński, Malczewski, Gierymscy, Wyczółkowski, Wyspiański, Fałat i inni.

Właśnie szkoła powinna być tym pierwszym nauczycielem, który nie tylko uczy czytać, ale który i uczy patrzeć na dzieło sztuki, pokazane w bryle rzeźby, czy zamknięte w ramach obrazu. Dlaczego szkoła wymaga znajomości dzieł Mickiewicza, Słowackiego, Sienkiewicza, Żeromskiego, Broniewskiego, Tuwima, Newerly'ego, a nie wymaga od uczniów interpretacji i znajomości dzieł: Matejki, Kotsisa, Gierymskich czy współczesnych: Studnickiego, Ejbischa?

Czyżby dobry obraz był gorszy od dobrego wiersza, czy dobrej powieści?

Odpowie mi na to jeden i drugi nauczyciel — no, macie rację, ale program nie przewiduje...

Kochani nauczyciele — Wy chyba najlepiej wiecie, że są rzeczy, dla których programy są zawsze za ciasne. W wychowaniu nowego człowieka o nowej świadomości, człowieka o socjalistycznej estetyce, bo o to mi głównie chodzi, nie ma twardych, zaskorupiałych programów.

* * *

Rocznie oddajemy tysiące metrów kubicznych nowych, pięknych mieszkań, pełnych słońca, o jasnych czyściutkich, pachnących jeszcze wapnem ścianach. Do mieszkań tych wprowadzają się nowi ludzie — robotnicze rodziny.

Jak oni wyposażą wnętrza tych jasnych pokoi, — jakie zawisną obrazy na tych czystych ścianach?

Przed kilku miesiącami ukazało się świetne dziełko pt. „Narodowa Galeria Sztuki Polskiej", które w trwałej teczce zawiera 24 składanki ośmiostronicowe, obejmujące reprodukcje — wprawdzie tylko jednobarwne — najcenniejszych dzieł przeszło 40 malarzy polskich (cena 15 złotych). W doborze nazwisk i reprodukcji widać konsekwentną linię przybliżenia czytelnikowi właśnie malarstwa realistycznego. Każda składanka zawiera po 5 do 7 reprodukcji oraz krótki tekst. Te słowa wstępne różnych autorów w przystępnej i łatwo zrozumiałej formie dają krótką informację biograficzną o danym malarzu oraz zwracają uwagę na najważniejsze zalety plastyczne jego dzieł. Poręczny format tego zbiorku, stosunkowo dobra reprodukcja, rotograwiura oraz zwięzłe teksty doskonale spełniają swoją rolę.

A więc mamy „Narodową Galerię Sztuki Polskiej" w pudełku, rzecz dostępną chyba dla każdego. Dostępny jest dla każdego elementarz, z którego powinniśmy się nauczyć alfabetu estetyki. Jest to pierwsza obowiązkowa lektura, która poszerzy horyzonty naszej wiedzy, która będzie naszym nauczycielem, która nauczy nas odróżniania piękna od brzydoty.

JANUSZ HANKOWSKI